

Konrad Pylak

ORCID 0000-0002-2138-6171

Lublin

**EDMUND LIBAŃSKI (1862–1928) —
PRÓBA PODSUMOWANIA DZIAŁAŃ I TWÓRCZOŚCI**

**Edmund Libański (1862–1928) —
an attempt to summarise his activities and work**

Summary: The article describes the life of Edmund Libański. It mentions his early professional activities as a civil engineer, as well as his great passion for aviation, the fruit of which was, among other things, the construction of one of the first Polish aircraft. The priority of his work throughout his life, however, turned out to be the popularization of knowledge about technology, history, economics, astronomy, the origins of the universe and civilization, and the use of film technology. He carried his work mainly in Małopolska, and his audiences were representatives of all social classes. Attention was drawn to his significant achievement, which was to run the weekly magazine “Przemysłowiec” for eight years, dedicated to technical and economic issues; in addition, the magazine was accompanied by a publishing house that published his popular science pamphlets. The article also discusses his works on parapsychological issues.

Keywords: Edmund Libański, the beginnings of aviation in Poland, the “Awiata” Society, the A. Mickiewicz People’s University Society, “Przemysłowiec”, popular-scientific lectures, socialist thought of the early 20th century, spiritualism and rabadomancy

Słowa kluczowe: Edmund Libański, początki lotnictwa w Polsce, Towarzystwo „Awiata”, Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, tygodnik „Przemysłowiec”, odczyty popularno-naukowe, myśl socjalistyczna początku XX w., dramat *Tkacze*, spirytyzm i rabadomancja

Wstęp

Edmund Libański to jedna z najbardziej barwnych i szeroko znanych postaci Lwowa przełomu XIX i XX w. Z jednej strony mieliśmy do czynienia z ogromem jego dokonań merytorycznych i organizacyjnych w dziedzinie popularyzacji wiedzy, osiągnięć techniki, nowych idei poznawczych i społecznych, z drugiej zaś z obszerną, wielowątkową spuścizną pisarską i publicystyczną. Dotychczas ukazało się kilka opracowań, zwracających uwagę na różne aspekty jego działalności. Będą one cytowane w dalszym ciągu artykułu, który jest próbą możliwie całościowego zebrania tych dokonań i idei w oparciu o prace samego Libańskiego, o już wydane publikacje, a także o ówczesne materiały prasowe.

Dotychczas zwracano uwagę na jego ogromną pracowitość, nieprawdopodobną mobilność, skuteczność w organizowaniu odczytów, nowoczesność metod dydaktycznych, umiejętność docierania z popularyzacją wiedzy do szerokich i różnorodnych warstw społecznych. Dość dużo pisano o jego zainteresowaniach i realizacjach lotniczych. Natomiast wydaje się, że niedoceniane było dotąd jego podejście do dobrowolnie przyjętych obowiązków wobec społeczeństwa i narodu, na realny patriotyzm, często ujawniany w kontekście problemów społecznych i gospodarczych. Libański był człowiekiem z pasją; twórcą, realizatorem i reprezentantem idei, które wykraczały poza ówczesny, przeciętny poziom świadomości. Ponadto dotąd nie zwracano należytej uwagi na jego ogromną wiedzę, którą wykorzystywał i eksponował w twórczości, na różnorodność dziedzin, którymi się zajmował. W artykule zwrócono szczególną uwagę na idee, którym Libański był wierny w swym bogatym życiu i działalności publicznej. Dlatego dużą część tekstu poświęcono na — skromny z konieczności — przegląd treści jego pism, artykułów i opracowań.

Wstępnie obraz jego osobowości, różnorodności zainteresowań i dziedzin aktywności może nakreślić poniższy cytat z jednego z opracowań:

Fascynował go w ogóle rozwój myśli technicznej, zdobycze cywilizacji, [...] był jednak wyjątkowo niespokojnym duchem i, poza pracą inżyniera i bodaj najaktywniejszego działacza Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, dał się poznać jako dziennikarz, autor książek popularnonaukowych, autor i tłumacz sztuk teatralnych, satyryk, właściciel kinematografu, konstruktor i pilot samolotowy, wojskowy, wreszcie ideowy członek Polskiej Partii Socjalistycznej¹.

¹ B. Gierszewska, *Inżynier Edmund Libański – popularyzator nauki i techniki we Lwowie w początkach XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, r. 49, nr 2, s. 53–67. Artykuł ten oraz cytowane niżej prace A.J. Cieślukowej i M. Hendrykowskiej to najobszerniejsze dotychczas opracowania zajmujące się życiem i twórczością E. Libańskiego. B. Gierszewska jest również autorką hasła *Libański Edmund* w *Słowniku biograficznym techników polskich*, Warszawa 2007, t. 18, s. 86–88.

W tym niezwykle urozmaiconym życiu nie zabrakło epizodu o charakterze kryminalnym. Ostatniego maja 1902 r. wchodzącego do redakcji Libańskiego zaczęła pewna kobieta i po chwili z bliskiej odległości oddała do niego strzał z pistoletu. Sprawczynią zajścia była umysłowo chora Antonina Jarema, a motywem według jej słów było pokazanie, do czego prowadzi pisanie o strzelaniu (zresztą nie jego, tylko jego współnika), a ponadto chęć rozgłosu. Mimo, iż strzał był celny, Libańskiemu nic się nie stało, bo kula uwięzła w kilku warstwach ubrania jak w kamizelce kuloodpornej. Po incydencie kontynuował pracę żartując, iż ubrania ochroniły go dlatego, że były produkcji krajowej².

Aktywność w ramach wyuczonego zawodu

Libański ukończył Wydział Inżynierii Lwowskiej Szkoły Politechnicznej w 1891 r. Prócz ogólnej formacji inżynierskiej (matematyka, fizyka, mechanika, wytrzymałość materiałów, materiałoznawstwo) wydział ten dawał przygotowanie w zakresie miernictwa, geodezji, budowy dróg i mostów oraz budownictwa wodnego. Po studiach, w latach 1892–1895 został zatrudniony jako asystent w Katedrze Budowy Mostów, kierowanej przez wybitnego uczonego, profesora Maksymiliana Thullie. Z tego okresu, prócz opracowań popularyzatorskich, pochodzi naukowy artykuł o wyznaczaniu naprężeń w elementach nośnych mostów stalowych, będący zapisem jego odczytu wygłoszonego w Towarzystwie Politechnicznym w listopadzie 1891 r.³

Autor wprowadził czytelnika w problematykę bezpieczeństwa i badań mostów żelaznych wobec rozwijającej się teorii i praktyki konstrukcji tych budowli. Głównym problemem było wówczas dążenie do zapobiegania wielkim katastrofom mostów, zarówno w trakcie eksploatacji, jak i podczas pierwszych prób obciążeniowych. Zajął się badaniem wielkości naprężeń w tych elementach, które są najbardziej obciążone i w których może dojść do przekroczenia bezpiecznych ich wartości. Zdefiniował naprężenie (wówczas — natężenie) jako jednostkową siłę wewnętrzną i przypomniał, że jest ono proporcjonalne do wielkości odkształceń.

² Zob. *Strzał obłąkanej do inżyniera Libańskiego*, „Słowo Polskie” 1.06.1902, r. 7, nr 262, s. 1.

³ E. Libański, *Mierzenie natężeń mostów żelaznych*, Lwów 1892 (odb. z „Czasopisma Technicznego 1892”). Jest to tekst wykładu, który wygłosił na posiedzeniu Towarzystwa Politechnicznego 18.11.1891 r. Oryginał zdigitalizowanego tekstu (zob. <https://polona.pl/item/54976226>) opatrzony jest odrębną dedykacją autora dla Jędrzeja Moraczewskiego, pieczęcią Biblioteki Zofii i Jędrzeja Moraczewskich oraz ich ekslibrisem. Interesująca jest sprawa członkostwa Libańskiego w Towarzystwie. Wiadomo, że przed 1901 r. wygłosił 5 odczytów, a w kolejnych latach wygłaszał na zebraniach inne referaty, np. *Opalanie ropą pieców i kuchen domowych* (1903), *Lot ptaka a lot człowieka* (1909) — por. M. Matakiewicz (red.), *Polskie Towarzystwo Politechniczne 1877–1927. Księga Pamiątkowa*, Lwów 1927, s. 37. Tymczasem to samo źródło podaje, że Edmund Libański był członkiem Towarzystwa od 1923 r. (s. 92). Natomiast autor notki biograficznej na stronie www.samoloty.polskie.pl napisał, że był on członkiem Towarzystwa od 1893 r., pełnił nawet jakieś funkcje organizacyjne.

Zatem mierzenie naprężeń można sprowadzić do pomiaru wydłużeń i na tym polegały stosowane już wówczas metody. Omówił kilka systemów pomiarów i używanych przyrządów. Głównie były to urządzenia mechaniczne, których elementy były przymocowane w różnych miejscach badanej części, a mierzona wielkością była odległość między nimi. Podał też interesującą metodę, polegającą na ocenie wysokości dźwięku, wydawanego podczas drgań przez napiętą strunę lub taśmę, przymocowaną do badanego elementu. Z dzisiejszego punktu widzenia można zauważyć pewną analogię do obecnie stosowanych metod np. tensometrii oporowej, w której rejestruje się zmiany oporu elektrycznego czujnika przyklejonego do elementu konstrukcji — a więc również pewnej wielkości fizycznej proporcjonalnej do odkształcenia.

Ale najistotniejszym z punktu widzenia bezpieczeństwa postulatem całej metodyki był okresowy charakter badań, dzięki któremu można było wcześniej zidentyfikować wystąpienie pewnych stanów anormalnych, będących zapowiedzią przyszłych zniszczeń. W tym celu zaproponował stworzenie oddzielnego działu tej dziedziny inżynierii, który określił jako „badanie zjawisk towarzyszących stanom anormalnym”. Dział ten powinien być oparty na doświadczeniu, bowiem „umiejętna teoria w parze z doświadczeniem dąży jak wszystko w wszechświecie do ideału”⁴.

Wspominając o tej publikacji w swoim *Piśmiennictwie technicznym polskim*, Feliks Kucharzewski podał informację, że Libański był członkiem redakcji „Czasopisma Technicznego” w latach 1895–1896, a ponadto, że w 1897 r. opublikował w nim artykuł *Postępy żeglugi*⁵.

W latach 1892–1906 Libański odbywał praktyki w departamentach technicznych austriackiej administracji centralnej (Namiestnictwo) i samorządowej (Wydział Krajowy) Galicji. Uzyskał w ten sposób uprawnienia rządowe jako inżynier budowy mostów i mierniczy przysięgły. Dzięki temu mógł otworzyć własne biuro techniczne; prowadził je w latach 1905–1907. Kolejno, w latach 1908–1914, pracował w Banku Parcelacyjnym we Lwowie i ponownie w Wydziale Krajowym. Do tej dziedziny działalności powrócił w 1922 r. po demobilizacji, gdy otworzył ponownie swoje biuro techniczne i podjął wykłady w państwowej szkole mierniczej we Lwowie. Na podstawie wcześniejszych doświadczeń i nabytej wiedzy stworzył wówczas podręcznik „dla geometrów oraz prawników, zajmujących się parcelacją czy komasacją”⁶. Na karcie tytułowej Libański do posiadanych uprawnień rządowych inżyniera i geometry dodał jeszcze uprawnienia zaprzysiężonego znawcy sądowego. We wstępie do podręczni-

⁴ E. Libański, *Mierzenie natężeń*, dz. cyt., s. 20.

⁵ F. Kucharzewski, *Piśmiennictwo techniczne polskie. II Inżynieria z miernictwem*, „Przegląd Techniczny” 1911, t. 49, nr 14, s. 180.

⁶ E. Libański, *Zasady parcelacji i komasacji z dodatkiem instrukcji technicznej G.U.Z.*, Lwów 1922.

ka napisał, że „prawnicy znajdują tu wszystko, czego mają prawo żądać od prac kwalifikowanego fachowca, a parcelanci, jakich im trzeba planów i wykazów dla intabulacji nabytych gruntów”.

Lotnictwo

Zainteresowanie lotnictwem i budową statków powietrznych zajęło w dorobku Libańskiego specjalne miejsce, mimo iż trwało jedynie kilka lat i ten niezbyt długi okres wskazywałyby raczej na jego epizodyczne znaczenie.

Lwowskie środowisko inżynierskie można bez wątpienia uznać za miejsce powstania i początkowego rozwoju technicznej myśli lotniczej w Polsce⁷. Naturalnym centrum tej aktywności była lwowska Szkoła Politechniczna, grupa jej profesorów i absolwentów. Szkoła istniała od 1844 r., od 1872 r. jako uczelnia polskojęzyczna. Znaną szeroko nazwę Politechnika Lwowska uzyskała dopiero w 1921 r. Do 1915 r. była jedyną wówczas polską wyższą uczelnią techniczną. Ponadto we Lwowie działało od 1877 r. Polskie Towarzystwo Politechniczne.

W Europie, po dziewiętnastowiecznej erze rozwoju lotnictwa balonowego i pierwszych próbach lotów aparatami bezsilnikowymi, w latach 1903–1909 nastąpiło kilka udanych przelotów pierwszymi samolotami z napędem spalinowym. We Lwowie prekursorami zainteresowania lotnictwem byli m.in. profesorowie Politechniki R. Gostkowski, E. Hauswald, M.T. Huber, W. Florjański. W ich gronie znalazł się też Libański wygłaszając w 1909 r. odczyt *Lot ptaka a lot człowieka*. Był też inicjatorem powołania stowarzyszenia oraz towarzystwa akcyjnego Awiaty, które miało się zająć organizacją lotów balonowych, a następnie samolotowych. O społecznym zainteresowaniu lotnictwem świadczy fakt, że w zebraniu założycielskim wzięło udział około stu osób ze sfer technicznych i sportowych, a w zarządzie znalazły się takie osoby jak książę Andrzej Lubomirski i hrabia Maurycy Dzieduszycki.

Powstanie tego towarzystwa uznane zostało przez redaktora warszawsko-kra-kowskiego tygodnika „Świat” za wydarzenie epokowe⁸. Według niego od tego momentu można było pisać historię polskiego lotnictwa, a lwowskie plany jego dalszego rozwoju były imponujące. Zamierzano popierać wszelkie formy popularyzacji teorii, badań i praktyki lotniczej, a także zakupić dwie „aeromachiny” i kształcić polskich pilotów, aby można było organizować pokazowe loty dla publiczności. Ponadto planowano demonstracje przelotów zaproszonych pilotów zagranicznych. Jednym z aspektów takich działań było stworzenie konkurencji dla przedsiębiorców

⁷ Zob. np. K. Pylak, *Lwowskie początki polskiej techniki lotniczej*, „Technika Lotnicza i Astronautyczna” 2023, nr 2, s. 48–61, Z. Sikorski, *Lotniczy Lwów*, „Semper Fidelis. Pismo Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich”, Wrocław 1994, nr 2.

⁸ Clarus, *Narodziny awiatyki polskiej*, „Świat” 1909, r. 4, nr 52, s. 12–13.

austriackich, którzy zamierzali organizować na swój rachunek dochodowe wówczas pokazy lotnicze w różnych miejscowościach Galicji. Prócz tego towarzystwa powstał też wówczas równolegle Związek Awiatyczny Słuchaczów Politechniki we Lwowie, który miał sprzyjać tworzeniu przyszłej kadry technicznej lotnictwa. Jego kuratorem został wybitny polski mechanik, prof. Maksymilian T. Huber.

Autor omawianego artykułu streścił też wywiad przeprowadzony z samym Libańskim, jak napisał — założycielem Awiaty i inicjatorem wielu jego prac, „znakomitym popularyzatorem zdobyczy techniki nowoczesnej”. Podkreślił jego zapał i przekonanie o konieczności uczestnictwa Polaków w rozwijaniu żeglugi powietrznej. Sceptycyzm w tej dziedzinie i oczekiwanie na dokonania innych nacji nazwał Libański „naszem przekleństwem”. Przecież „Polak przewyższa pomysłowością wiele narodów, za którymi idzie w tyle, i pomysłowość ta mogłaby i powinna znaleźć świetne zastosowanie na polu awiatyki”⁹. Dalsze plany Libańskiego to wyjazd z inż. Richtmanem i hr. Dzieduszyckim do Francji, do zakładów Blériota, na praktykę przemysłową. Liczył on przy tym na wcześniejsze kontakty i ustalenia, a także na pomoc pracującego we Francji pioniera awiacji — Stefana Drzewieckiego. Owocem wyjazdu miały być zakupy maszyn oraz wykorzystanie nabytej wiedzy przy zakładaniu we Lwowie warsztatów i w perspektywie — fabryki aeroplanów. Do wyjazdu jednak nie doszło¹⁰.

Nadszedł bogaty w wydarzenia rok 1910. W maju rozpoczęto pokazy lotów balonowych na wypożyczonym balonie austriackim. Pierwszy w Polsce lot załogowy odbyli członkowie tego towarzystwa, inżynierowie Libański i Richtman oraz por. Harmisch. Wydarzenie było sensacją w mieście i okolicach¹¹. Balon przeleciał dystans 140 km w czasie nieco ponad 2 godziny, osiągając pułap 2600 m. Początkowo kierunek wiatru był południowo-wschodni, jednak w wyższych warstwach atmosfery zmienił się na północny. Mimo, iż kondycja lotników i warunki meteorologiczne umożliwiały dalszy lot, to jednak podjęli decyzję o lądowaniu w okolicy Złoczowa ze względu na bliskość granicy Królestwa i możliwe kłopoty po jej przekroczeniu.

Interesującą relację z tego lotu opublikował sam Libański w warszawskim tygodniku „Świat”¹². Jest to zajmująca opowieść o poszczególnych fazach lotu, o wido-

⁹ Tamże, s. 13. Autor wspomniał w zakończeniu, że Libański wydał w 1905 r. we Lwowie pracę *Podbój atmosfery*, w której podał „popularny zarys zasad lotu, balonu sterowanego i maszyny latającej”.

¹⁰ Zob. *Libański Edmund*, www.samoloty.polskie.pl.

¹¹ Zob. np. artykuł *Wzlot balonu we Lwowie*, „Nowości Ilustrowane” 1910, r. 7, nr 23, s. 4, 15, 16, zilustrowany pięcioma fotografiami. Dowiadujemy się stąd np., że pojemność balonu wynosiła 1300 m³, gaz pochodził z gazowni miejskiej, udźwig statku wynosił 650 kg, a na pokazie obecni byli m.in. namiestnik i prezydent miasta.

¹² E. Libański, *Ponad chmurami. Pierwsza jazda balonem ze Lwowa*, „Świat” 1910, r. 5, nr 25, s. 7–8. Redakcja podała w notatce, że „inż. Libański, sekretarz Gal. Związku techniczno lotniczego „Awiaty”, przysłał na nasze żądanie poniższy artykuł.”

kach zapierających dech w piersiach, o zjawiskach meteorologicznych. Napęlnianie balonu zajęło całą poprzedzającą noc. W końcowej fazie siła nośna była tak duża, że balon musiało trzymać linami 28 żołnierzy. Pasażerowie zajęli miejsca w koszu i wtedy dopiero przymocowano do niego linami czaszę balonu. Wznoszenie było przyspieszane wyrzucaniem balastu, a końcowe lądowanie nastąpiło na skutek upuszczenia gazu. Dowódcą lotu był porucznik, a inż. Richtman wykonywał fotografie. Zetknięcie z ziemią miało raczej dynamiczny charakter, ale obyło się bez urazów.

Autor zamieścił kilka poetyckich opisów wrażeń, które towarzyszyły aeronautom. Oto próbki tego stylu:

Ocean chmur bielutkich faluje tajemną grą światła i cieni, chwilami, niby lekkie śnieżne wzgórza i łańcuchy górskie, to znowu krajobrazy olbrzymie ze szczytami i zawrotnymi przepaściami w cieniu pograżonych dolin. Straciliśmy poczucie czasu, nadziemski nastrój opanował duszę ...

albo:

Oto płynie z nami ulotny cień balonu, otoczony kręgiem tęczy — precudne!.. i znowu otwarło się okienko — pola, barwne łąny, linie dróg, zieleń lasów, aby za chwilę zasłonić się kotarą z chmur¹³.

W tym też roku Libański zbudował własny samolot, który nazwał „monobiplanem” ze względu na to, że prócz dolnego płata miał jeszcze płat górny, znacznie mniejszy. Silnik zaprojektował sam Libański. Zapewne jego projekt powstawał wcześniej, poza tym wykonanie musiało zająć sporo czasu. Prace prowadzone były w jednym z majątków koło Lwowa; pomieszczenia warsztatowe musiały być dość obszerne, bowiem główne wymiary samolotu to rozpiętość — 11 m i długość — również 11 m, wysokość — 3,5 m¹⁴. W lecie przeprowadzono próbę uruchomienia. Niestety, skończyła się niepowodzeniem, bowiem silnik eksplodował i konstrukcja uległa znaczącym uszkodzeniom. Mimo to autor wystawił maszynę na jesiennej wystawie lotniczej, o której piszemy niżej.

Pod koniec XIX w. polscy inżynierowie z trzech zaborów podjęli patriotyczną inicjatywę organizacji wspólnych zjazdów, mających na celu integrację polskich środowisk technicznych, nawiązywanie kontaktów i przekazywanie sobie informacji o prowadzonych pracach i osiągnięciach. Pierwszy taki zjazd odbył się w 1882 r. w Krakowie, a w 1910 r. we Lwowie miał miejsce już V Zjazd z imponującą liczbą 450 uczestników. W ramach obrad sekcji mechanicznej Libański wygłosił jedyny referat o tematyce lotniczej¹⁵. Rozpoczął od stwierdzenia, że

¹³ Ibidem, s. 8 (oba cytaty).

¹⁴ Więcej danych technicznych, fotografie i rysunki techniczne tego i kolejnego samolotu Libańskiego można znaleźć na stronie www.samolotypolskie.pl.

¹⁵ E. Libański, *Współczesne lotnictwo i przemysł lotniczy*, [w:] S. Anczyc (red.), *Pamiętnik V. Zjazdu Techników Polskich we Lwowie w roku 1910*, Lwów 1911, s. 155–157. Należy zauważyć,

początek XX w. w następstwie intensywnego rozwoju lotnictwa przyniósł zmianę paradygmatu dominacji politycznej i odzwierciedla ją nowe hasło (w miejsce poprzedniego — o znaczeniu dominacji na morzach): „Naród, który opanuje atmosferę, będzie panem świata”. Postulował, aby Polacy szerzej włączyli się w prace teoretyczne i praktyczne nad rozwojem machin latających.

W swoim referacie Libański przy każdym rozwijanym temacie wskazywał na korzyści gospodarcze wynikające z podejmowania przez przemysł wyzwań produkcyjnych, związanych z wytwarzaniem nowych środków transportu. Chciał przez to wzbudzić głębsze zainteresowanie „i u nas dla tej dziedziny zdumiewającej techniki lotnictwa” i otworzyć drogę dla rozwoju związanej z nią produkcji przemysłowej. W tym celu zgłosił rezolucję, którą Zjazd uchwalił jako wniosek kategorii II (do uznania Stałej Delegacji Zjazdu). Oto jej treść:

Zjazd Techników Polskich uważa pracę nad rozwojem lotnictwa w Polsce za doniosłą sprawę postępu kulturalnego, podnosi znaczenie tej wiedzy dla techniki jak i przemysłu, i poleca gorąco wszystkim kolegom, by słowem, piórem i praktyczną działalnością w społeczeństwie starali się o żywe zainteresowanie ogółu dla spraw lotnictwa i o uzyskanie środków materyalnych na utworzenie polskiego laboratorium aerodynamicznego. Poleca również poparcie moralne i materyalne istniejących polskich „Związków Lotniczych”¹⁶.

Obradom towarzyszyły również wystawy; jedną z nich była wspomniana wyżej wystawa awiatyczna. Ekspozycja zajęła dziedziniec Politechniki, pokryty na tę okoliczność dachem, krużganek i cztery duże sale wykładowe. Ekspozyty podzielono na sześć działów, m.in. modele balonów, aeroplany, modele aeroplanów, silniki i śmigła. Zaprezentowano trzy kompletne samoloty polskie, m.in. monobiplan Libańskiego.

Nie był to koniec jego prac konstruktorskich, kolejnym efektem twórczości był samolot „Jaskółka”, początkowo podobny do poprzednika, później zmodyfikowany. Nie miał np. górnego płata, miał nieco mniejsze gabaryty. Przy jego budowie Libański korzystał z pomocy inż. Witolda Rumbowicza, późniejszego współtwórcy i twórcy kilku projektów lotniczych. Samolot został przewieziony w lecie 1911 r. do Austrii, był poddawany próbom w Wiener-Neustadt pod Wiedniem; dały one pozytywne wyniki. Maszyna była trzecim samolotem, zbudowanym na ziemiach polskich, który oderwał się od ziemi. Mimo to konstrukcja pozostała jedynie prototypem¹⁷.

że w bibliotekach cyfrowych występują dwie wersje *Pamiętnika*, różniące się zestawem tekstów referatów. Tekst referatu Libańskiego, a właściwie jego skrót, podany jest tylko w jednej z nich.

¹⁶ Zob. tamże, s. XX oraz *V Zjazd Techników Polskich we Lwowie w czasie od 8–11 września b. r.*, „Czasopismo Techniczne” 1910, r. 28, nr 22, s. 338.

¹⁷ Zob. np. Z. Sikorski, *Lotniczy Lwów*.

Najprawdopodobniej z tych prób nadesłał Libański korespondencję, opublikowaną przez „Świat”¹⁸. Dotyczyła ona wynalazku Edmunda Sparmana. Wynalazkiem tym było urządzenie, które z dzisiejszej perspektywy możemy uważać za symulator lotu. Był to model samolotu w pełnej skali, osadzony przegubowo na wysięgniku, z ograniczeniami przechyłów; dla skuteczności działania wymagał choć lekkiego wiatru. Zdaniem Libańskiego młodzi adepci lotnictwa, zamiast rozbijać kolejne samoloty przy pierwszych swoich próbach latania, powinni korzystać z tego szkolnego aparatu (Schulaparat), aby wyrobić i utrwalić sobie podstawowe reakcje ważne przy sterowaniu i stwierdzić, czy w ogóle nadają się na pilotów. Sparman był sąsiadem Libańskiego na lotnisku, prócz symulatora budował tam też inny swój samolot.

Wydaje się, że te działania zakończyły w życiu Libańskiego okres czynnego zainteresowania techniką lotniczą. W literaturze brak wzmianek o dalszej aktywności w tej dziedzinie. Na kolejnym, szóstym zjeździe techników w Krakowie w 1912 r. jego nazwisko nie figurowało na liście uczestników. Tematyka lotnicza była reprezentowana jedynie przez Władysława Florjańskiego ze Lwowa, późniejszego docenta i profesora. Jego przeglądowy i merytoryczny referat został potraktowany marginalnie przez organizatorów¹⁹.

Popularyzacja osiągnięć nauki i techniki

Charakterystyka działalności popularyzatorskiej Libańskiego

Szerokie spojrzenie na ten aspekt działalności Libańskiego prezentuje cytowany już artykuł Barbary Gierszewskiej²⁰. Autorka skupiła się na podkreśleniu jego pracy „w terenie” w ramach Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, na docieraniu z informacjami o postępach nauki i techniki do różnorodnych warstw społecznych i środowisk. Specjalną uwagę poświęciła pionierskiej metodzie Libańskiego, polegającej na ilustrowaniu odczytów najpierw przezroczami i planszami, a potem filmami. Szczególną popularność zdobyły jego prelekcje po przeniesieniu ich do budynku dawnego teatru hr. Skarbka, gdzie funkcjonowało kino „Urania”, którym zaczął zarządzać Libański. W budynku, którego sala mieściła około tysiąca widzów, odbywały się także inne imprezy kulturalne. Okres wykorzystywania kina na prelekcje to lata 1907–1911.

O tej działalności Libańskiego wspomina także M. Hendrykowska w pracy o historii polskiego filmu dokumentalnego²¹. Píše, że był on wówczas

¹⁸ E. Libański, *Jak się uczyć latać*, „Świat” 1911, r. 6, nr 45, s. 13.

¹⁹ Zob. S.G. Żeleński, R. Ingarden (red.), *Pamiętnik VI^{go} Zjazdu Techników Polskich 1912 w Krakowie*, Kraków 1914–1917; referat: W. Floryński, *Postępy techniczne w budowie latawców z lat 1911 i 1912*, s. 143–150.

²⁰ B. Gierszewska, *Inżynier Edmund Libański – popularyzator nauki i techniki*.

²¹ M. Hendrykowska, *Historia polskiego filmu dokumentalnego (1896–1944)*, Poznań 2014.

Kluczową postacią dla tego elitarnego grona entuzjastów, społeczników, traktujących kino nie w kategoriach dochodowego interesu, lecz widowiska o znaczeniu społeczno-wychowawczym [...] Z jednakowym zainteresowaniem słuchali go lwowscy inteligenci, robotnicy, studenci i okoliczni włościanie²².

Edmund Libański był współtwórcą i jednym z głównych prelegentów Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza i działalności tej instytucji poświęcił opracowanie sprawozdawcze, obejmujące pierwsze niecałe trzy lata funkcjonowania²³. Uniwersytet został powołany w setną rocznicę urodzin Mickiewicza, a jego misję określała sentencja: „Wiedza dla wszystkich!”. Wstęp do broszury rozpoczynało zdanie:

Rok bieżący jest trzecim rokiem działalności młodej instytucji: „Wszechnicy ludowej” — którą uczczono stuletnią rocznicę urodzin nieśmiertelnego wieszacza, którą dźwiga praca nielicznej garstki ludzi z pomocą młodzieży naszej, i ofiarnych rodaków i rodaczek.

Mimo stosunkowo krótkiego czasu działania dorobek Uniwersytetu był imponujący. Ponad 750 odczytów przeprowadzono w ponad 30 miejscowościach. Wzięło w nich udział prawie 117 tysięcy słuchaczy. Oczywiście najwięcej prelekcji miało miejsce we Lwowie i w Krakowie, kilkakrotnie mniej w Stanisławowie, Jarosławiu czy Tarnowie. W wielu miejscowościach odbyło się po kilka odczytów, w niektórych tylko jeden, ale z imponującą frekwencją, np. w Sanku — 600 słuchaczy, w Kołomyi — 400. Tematyka była niezwykle różnorodna, często dopasowana do miejscowych oczekiwań, obejmowała takie dziedziny jak astronomia, geologia, historia, geografia, anatomia, higiena, ekonomia, prawo, literatura, sztuka, filozofia.

Libański specjalizował się w tym okresie w astronomii i geologii; wygłosił 116 prelekcji w 22 miejscowościach. Spośród innych prelegentów 11 było ze Lwowa, 6 z Krakowa, 3 ze Stanisławowa. Wśród prelegentów było także pięć kobiet, autor wymienił m.in. panią dr Daszyńską (ekonomia)²⁴ i żonę, Wiktorię Libańską (geografia historyczna Polski). Uczestnicy reprezentowali różne warstwy społeczne, w miastach przeważali robotnicy (od 30 do 60%), młodzież szkolna, a z warstwy średniej — kobiety. Aktywność słuchaczy była zróżnicowa-

²² Tamże, s. 49.

²³ E. Libański, *1899–1901. Dwa lata pracy Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza*, Lwów–Kraków 1901. Następne akapity zawierają dane i opinie z tej pracy, posiadającej siedem stron tekstu i obszerne zestawienia tabelaryczne.

²⁴ Chodzi o Zofię Daszyńską (po drugim mężu Golińską), bratową Ignacego, znaną ekonomistkę i działaczkę, zbliżoną początkowo do socjalizmu i zwolenniczkę obozu J. Piłsudskiego. Ona sama wspomina o swojej pracy prelegentki w Uniwersytecie w książce *Dr Zofia Daszyńska-Golińska, pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce. Notatki autobiograficzne*. Kraków 1932, s. 12.

na: najwięcej dyskusji odnotowano we Lwowie i Krakowie, w innych miastach słuchacze w ogóle się nie odzywali, natomiast chłopci na wsiach zadawali zawsze mnóstwo pytań.

Autor przyznał się do niedociągnięć i braków; kładł je na karb zwykłej ospałości i niechęci potencjalnych słuchaczy; ale stwierdził również, że „nie mieliśmy wielu zapalonych do naszej idei prelegentów i nie mieliśmy do dyspozycji tyle środków przyciągających słuchaczy jakimi np. posługują się podobne instytucje zagraniczne”²⁵. Paradoksalnie we Lwowie pewną konkurencją były wykłady powszechne C.K. Uniwersytetu imienia cesarza Franciszka I, natomiast na prowincji działalność spotykała się nieraz z szykanami władz lokalnych. Autor zakończył opracowanie optymistycznie, twierdząc, że „przyjdą czasy lepsze i skromna dzisiejsza instytucja stanie się wielką «Wszechnicą ludową» godną imienia ukochanego wieszacza, godną narodu, godną całej Polski!”²⁶

Jak już wspomniano, Libański był też nauczycielem. Tym zapewne można wytłumaczyć wydanie jego podręcznika — kompendium wiedzy z fizyki, którą powinni posiadać maturzyści — abiturienti i eksterni. Publikacja była trzecim tomem z serii *Biblioteka abiturjenta* i wyszła już po śmierci autora²⁷. Opracowując tego rodzaju podręcznik autor wykazał się niewątpliwie szeroką wiedzą, także z zakresu wykładanej wówczas w szkołach fizyki. Książka zawiera blisko 90 stron, na których podano i omówiono 228 zagadnień. Każde z nich zawiera krótkie definicje i sformułowane prawa, wytłumaczenie, istotne cechy zjawiska, często wzory, jednostki i dane liczbowe.

Całość materiału została podzielona na siedem działów takich jak własności ciał, mechanika (dział najobszerniejszy), ruch falowy, akustyka, nauka o cieple, światło, elektryczność i magnetyzm. Zwraca uwagę włączenie do materiału szkolnego teorii eteru, hipotetycznej substancji wypełniającej przestrzeń, niezbędnej do rozchodzenia się fal. Koncepcja ta została odrzucona po odkryciach Einsteina, ale we współczesnej fizyce pojęcie eteru jest znowu brane pod uwagę, często jako pola elektromagnetycznego, samej przestrzeni albo jej szczególnego stanu.

²⁵ E. Libański, 1899–1901. *Dwa lata pracy Uniwersytetu ludowego*, s. 2.

²⁶ Tamże, s. 7. Opracowanie Libańskiego cytowane jest również m.in. w artykule: K. Rędziński, *Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie (1898–1914, „Kultura – Przemiany – Edukacja”* 2019, t. 7, s. 13–26. Autor skupił się na organizacji, różnych okresach działalności i warunkach funkcjonowania Towarzystwa, prowadzącego Uniwersytet. Wprawdzie artykuł nie eksponuje specjalnie roli Libańskiego, ale wspomina o jego pracy. Możemy się dowiedzieć, że Libański był praktycznie cały ten okres członkiem zarządu Towarzystwa; w pierwszych kilku latach działalności także jego żona Wiktoria wchodziła w skład zarządu. Autor wspomina też o znacznym zastoju w działalności Uniwersytetu w latach 1905–1907.

²⁷ E. Libański, *Pytania i odpowiedzi z fizyki*, Lwów 1930.

Znaczenie techniki i techniczne uwarunkowania rozwoju cywilizacji

Jednym z pierwszych tekstów popularyzatorskich Libańskiego była broszura przedstawiająca osiągnięcia techniczne pierwszych wielkich wynalazców, pochodzących z niższych warstw społecznych²⁸. Najpierw zajął się wynalazkiem maszyny parowej i parowych lokomotyw. Omówił dzieje tworzenia tych wynalazków, przedstawił życiorysy genialnych techników, takich jak m.in. Watt i Stephenson, którzy wywodzili się z bardzo biednych rodzin robotniczych. Kolejnym działem techniki, rozwiniętym dzięki inwencji i pracy wynalazców, były narzędzia i przyrządy technologiczne oraz pierwsze obrabiarki.

W tworzeniu podstaw przemysłu tekstylnego zasłużyli się również wynalazcy pochodzący z warstw pracujących fizycznie i żyjący bardzo skromnie mimo epokowego znaczenia ich twórczości, tacy jak np. Crompton, Jacquard, czy mieszkający w Galicji Jan Szczepanik. Autor wspomniał na marginesie, że Dolny Śląsk był terenem rozwoju tego przemysłu, a towarzyszyła mu nędza i wyzysk robotników tkalni; jednym z tych pracowników był Hauptman, którego wnuk Gerhart napisał później sztukę o buncie robotniczym *Tkacze*. Redakcja w przypisie podała informację, że jej tłumaczem na język polski był Wiktor Tusza²⁹, był to pseudonim samego Libańskiego (piszemy o tym w dalszym ciągu artykułu). Autor wspomniał też o innych twórcach techniki, takich jak Edison, Girard czy Polak Hoene-Wroński. Brak wśród nich większej liczby Polaków tłumaczył niedolą rozbiorową narodu.

Zdaniem Libańskiego osiągnięcia wynalazców rozpoczynających swoje kariery jako robotnicy możliwe były tylko w początkach rewolucji przemysłowej. Oni „nie pracowali w takich dzisiejszych fabrykach, nie byli na łasce fabrykantów jak to dziś bywa; późniejsze wynalazki są dziełem ludzi uczonych, którzy mogli korzystać z wiedzy”, no i mieli oczywiście dostęp do znaczących środków finansowych³⁰.

Pewnym wkładem w popularyzację mechanizacji rolnictwa był artykuł o wynalazku kopaczki do kartofli, którego twórcą był Jakub Sebastyan ze Lwowa. Uzyskał on już patenty w Europie i USA oraz pozytywne opinie praktyków i naukowców. Artykuł Libańskiego zawiera szczegółowe rysunki urządzenia i jego napędzanych od tylnych kół mechanizmów. Całość poruszana była oczywiście

²⁸ E. Libański, *Z robotników słynni wynalazcy*, „Latarnia”, r. 3, Kraków styczeń 1903. Czasopismo było organem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i nosiło podtytuł „Misje socjalistyczne dla ludu roboczego”, wychodziło co miesiąc w latach 1900–1905 w formie książeczki o 36 stronach. Szeroki przegląd ówczesnej prasy wydawanej w Galicji przez różne organizacje socjalistyczne prezentuje artykuł E. Danowska, *Prasa socjalistyczna wydawana w Krakowie w latach 1900–1914 Zarys problematyki*.

²⁹ E. Libański, *Z robotników słynni wynalazcy*, s. 26.

³⁰ Tamże, s. 36.

siłą koni, a do obsługi wystarczało 3–4 ludzi, z czego 2 do wymiany napelnionych koszar i worków. Maszyna była bardzo wydajna i dokładnie wydobywała kartofle z ziemi, oddzielając trawę i zielsko³¹.

Przed samą wojną Libański wydał broszurę o roli techniki w rozwoju ludzkości³². Jest to właściwie rozprawka filozoficzno-historiozoficzna o technice jako podstawie każdej cywilizacji. Jego zdaniem cechą współczesności, wynikającą z powszechnego pesymizmu i konsumpcjonizmu, było lekceważenie pracy i wielkiego zasobu zrealizowanych dotychczas dzieł ludzkich, kształtujących kulturę materialną. Fundamentem kultury materialnej i każdej ludzkiej kultury jest technika. Od początku dziejów ludzkości, gdy technika dostarczała środków obrony i walki z przyrodą, jej główną misją było usuwanie przeszkód w rozwoju cywilizacji, ze wszystkimi jej składnikami. Jest więc „podstawowym czynnikiem cywilizacji a na wyższym poziomie i miarą tejże. [...] Naród kulturalny, bez rozkwitu techniki nie da się nawet pomyśleć!”³³. Należy zatem uznać fakt, że technika „jest podstawą kultury materyjalnej, i warunkuje niewzruszenie dalsze szczeble cywilizacyjne — umożliwia wzrost i rozkwit kultury umysłowej i etycznej”³⁴.

Refleksja historyczna doprowadziła autora do wniosku, że w starożytnej Grecji rozkwit kultury i sztuki oraz związanej z nimi filozofii był możliwy w następstwie rozwoju technik używanych w różnych dziedzinach sztuki oraz twórczej myśli technicznej, będącej podstawą dzieł architektury. Kultura grecka została później przeszczepiona do Włoch, a stąd do całej Europy, dając początek epoki Renesansu.

Autor rozważał również problem relacji kultury i natury. Jak stwierdził, „człowiek należy do dwóch światów: świata przyrody, którego jest koroną — i świata kultury, który sam wytworzył w postępującej i rosnącej organizacji społecznej”³⁵. Krytykował podejście ówczesnych miłośników przyrody, chcących powrotu do czystej natury, bez dzieł techniki. Propagowane przez nich pojęcie przyrody bez człowieka nazywał wytworem chorobliwej neurozy i niedołęstwa.

Odnosząc się do polskich warunków z emocją pytał:

naród karłowacieje fizycznie, wrogowie łamią dusze, nikczemność jak rdza żre organizm, sponiewierany przez ugniot trzech kordonów (...) lud głodny — ręce są bez pracy, dusze w beznadziejności zapadłe — czemuż tu nie zwracają swych pięknodusznych zapędów patryotyczni abnegaci kultury?³⁶

³¹ E. Libański, *Wiadomości techniczne i przemysłowe. Nowy system kartoflarki (kopaczki kartofli)*, „Przegląd Techniczny” 1904, t. 42, nr 14, s. 196–197.

³² E. Libański, *Technika – kultura, a sztuka i natura*, Lwów–Warszawa, 1914.

³³ Tamże, s. 4.

³⁴ Tamże, s. 6.

³⁵ Tamże, s. 16.

³⁶ Tamże, s. 19.

Wspomniął polityczną i gospodarczą potęgę Rzeczypospolitej w epoce XVII i połowy XVIII w. Później właśnie nastąpił czas rozbiorów z krwawymi powstaniami i trwający wciąż ucisk narodowy. W tym czasie technika światowa odnotowała największe osiągnięcia — w Europie i w Ameryce mieliśmy erę rewolucji przemysłowej. Naród polski mimo to tworzył kulturę, ale bez podbudowy kultury materialnej była tylko pseudokulturą, opartą na ignorancji, pięknoduchostwie i niechęci do pracy pozytywnej. A przecież to technika stwarza zdrowe podstawy do rozwoju innych gałęzi kultury.

W nowoczesnych państwach te warunki zostały spełnione, praca ludzka wpłynęła na rozwój życia kulturalnego. Ale zagrożeniem dla tego rozwoju był według Libańskiego „mamonoteizm” — nowa ideologia, oparta na chęci maksymalnych zysków i żądzy posiadania. Jej wyznawcy traktowali kulturę przedmiotowo, jak coś co można kupić lub sprzedać. A przecież technika spełniła te odwieczne pragnienia ludzi, które wyrażane były dotąd w baśniach — ludzie mają możliwość widzenia wewnętrznej struktury przedmiotów i organizmów, komunikowania się bez przewodów, latania w powietrzu czy korzystania z energii elektrycznej.

Astronomia. Zagadnienia początków wszechświata

O treściach odczytów z astronomii możemy się dowiedzieć z jego broszury o początkach świata³⁷, wydanej pod pseudonimem w USA kilka lat później. Jest to tekst przede wszystkim o tym, jak zbudowany jest Wszechświat. Libański wyłożył w nim podstawową wiedzę o budowie Układu Słonecznego i całego Kosmosu, o ruchach ciał niebieskich, tłumaczył różne obserwowane na ziemi zjawiska i krytykował różne funkcjonujące wówczas zabobony i błędne wyobrażenia.

Tak więc zaczął od odkryć Kopernika i wielkich podróżników, udowadniających kulistość Ziemi, jej krążenie wokół słońca i własny ruch obrotowy. Wyjaśnił, jak te ruchy wpływają na nasze codzienne obserwacje, szczególnie zwrócił uwagę na rolę i wpływ Księżyca, jego obserwowane fazy, zaćmienia oraz przypiły i odpływy oceanów. Uzmysławiał ogrom i niewyobrażalną złożoność Wszechświata; za pomocą prostych przykładów objaśniał, jakie są rzeczywiste rozmiary i odległości gwiazd i planet, jakie są prędkości ruchów i jak działa siła grawitacji.

Interesująca była obrazowa metoda przedstawiania struktury naszego Układu. Jak pisał, jeśli Słońce wyobrazimy sobie jako kulę o średnicy dwu metrów, to Ziemia miałaby wielkość ziarnka grochu w odległości stu metrów od Słońca, Jowisz byłby wielką pomarańczą odległą o pięćset metrów, a najdalsza znana wówczas planeta Neptun miałaby wielkość orzecha włoskiego, znajdującego się w odległości trzech kilometrów. Autor wspomniął też o gromadzie planetoid między Marsem a Jowiszem oraz o znanych wówczas księżycach planet. Wy tłumaczył również

³⁷ W. Tusza, *Jak Powstał Świat?*, Chicago Illinois 1911.

zjawiska pojawiania się komet i „spadających gwiazd”, polemizował z ludową zabobonną interpretacją tych zjawisk. Akcentował doświadczalny charakter wiedzy astronomicznej, opartej na obserwacjach teleskopowych i obliczeniach.

Powstanie Układu Słonecznego Libański tłumaczył zgodnie z teorią Laplace’a, według której pierwotne olbrzymie Słońce podczas swojego ruchu obrotowego z ogromną prędkością, wskutek działania siły odśrodkowej pokonującej siły spójności zaczęło się spłaszczać i po pewnym czasie oddzielały się od niego pierścienie gorącej materii. W tych pierścieniach następowały skupienia materii (siły przyciągania cząstek) i w ten sposób powstały planety, które wciąż stygną w tempie zależnym od ich wielkości. Podobne zjawiska doprowadziły do powstania księżyców wokół planet, wówczas jeszcze gorących. O słuszności tej teorii świadczy m.in. ten sam skład chemiczny materii różnych obiektów kosmicznych, gorący wciąż jeszcze Jowisz i Saturn, a także obecność charakterystycznego pierścienia wokół Saturna.

Kończąc dał wyraz swoim idealistycznym przekonaniom. Stwierdził, że nasz świat jest stosunkowo młody, że dopiero niedawno powstało na nim życie, a ludzie mogą stworzyć wspólnotę niemal rodzinną, jak dzieci jednej matki Ziemi. Tymczasem, choć minęło już dziewiętnaście stuleci od narodzin Chrystusa, który przyniósł słowa miłości bliźniego, rzeczywistość jest inna — „Ludzkość w bratobójczych wojnach, w jednym narodzie garstka bogaczy i miliony nędzarzy, garstka ludzi światłych, rozumnych i miliony zabobonnych, nie wiedzących nic o świecie.” Odkrycia ludzkiej myśli, wiedza i prawda o konieczności pracy mogą być drogą wyjścia z tej sytuacji. „Tylko przy wspólnej pracy dla szczęścia wszystkich jest nadzieja, że będzie lepiej na świecie”³⁸.

O fascynacji autora postęпами nauki i techniki w poznawaniu wszechświata świadczy pochodzący z późniejszego okresu artykuł w warszawskiej prasie codziennej o najnowszych teleskopach astronomicznych i o możliwościach obserwacji ciał niebieskich³⁹. Libański podsumował dotychczasowe działania uczonych — pierwszy teleskop Newtona miał już powiększenie trzystukrotne, był olbrzymią rurą o długości 17 m ze zwierciadłem o średnicy 1,55 m; w Ameryce używano aktualnie teleskopu z lustrem o średnicy 2,5 m. Wspomniał też o dotychczasowych obserwacjach Księżyca i Marsa oraz innych planet. Głównym tematem artykułu była trwająca właśnie budowa olbrzymiego teleskopu o powiększeniu 10 000 razy, sfinansowana przez francuskiego przemysłowca. Prócz badań najbliższych ciał niebieskich sponsorowi zależało na obserwacjach gwiazd, przede wszystkim Syriusza.

Jego podejście do popularyzacji naukowych korzyści z budowy coraz doskonalszych instrumentów astronomicznych oddaje dobrze cytat:

³⁸ Tamże, s. 38–39.

³⁹ E. Libański, *Z techniki i przyrody. Olbrzymie oko zwierciadlane*, „Kurjer Polski” 1927, r. 30, nr 21, s. 8.

Dzięki «sztucznym oczom» techniki, wiemy, że gwiazdy to słońca; wiemy jaki jest skład ciał, ślących nam płomienne pozdrowienie z nieskończonych dali, ulatujemy myślami do sąsiadów ziemi o których mówią nam uczeni, że są globami o strukturze naszego globu i któż wie czy nie bytują na nich istoty do nas zbliżone i czytamy z tych odwiecznych ksiąg nieba, dzieje przeszłe i przyszłe świata materialnego⁴⁰.

Wiedza o starożytnych cywilizacjach

W 1907 r. Libański wydał broszurę *Jak żyły i rządziły się ludy starożytne. I. Egipt*⁴¹. Zapewne była ona pierwszą pozycją z planowanego cyklu, bowiem zaopatrzył ją w nagłówek *Szkice z dziejów cywilizacji* oraz rozszerzenie tego tytułu: (*I. Egipt, II. Babylon, III. Indye, IV. Grecya*). W repozytoriach cyfrowych znajdujemy tylko jeszcze jeden tytuł z tego cyklu⁴², więc najprawdopodobniej pełnego projektu nie udało się autorowi zrealizować.

W książce o Egipcie Libański zamieścił wstęp, w którym ogólnie uzasadnił podjęcie tematu cywilizacji starożytnych. Tak więc przede wszystkim chodziło mu o dostarczenie wiedzy na temat tego, jak to było kilka tysięcy lat temu, jacy byli i jak żyli nasi poprzednicy — ze szczególnym uwzględnieniem ważnych dla niego problemów poziomu wytworów techniki, relacji społecznych oraz przejawów niesprawiedliwości. Wiedza o tym mogłaby być pomocna w planowaniu i realizacji lepszego życia naszych społeczeństw w przyszłości. Swoją relację oparł na odkryciach rozwijającej się wówczas intensywnie archeologii, ujawniającej w drodze wykopalisk dzieła architektury, kultury pisanej, sztuki oraz akcesoria życia codziennego. Zachęcał do zapoznawania się z tymi odkryciami i rekonstruowanymi na ich podstawie stosunkami politycznymi, społecznymi, prawnymi i religijnymi społeczności starożytnych.

Innym celem tych publikacji było uświadomienie współobywatelom skali czasu istnienia ziemskiej cywilizacji i przeciwstawienie się powszechnym i propagowanym wówczas uproszczonym interpretacjom ksiąg Starego Testamentu, według których historia cywilizacji była o wiele krótsza, niż to wynikało z odkryć naukowych. Autor stawiał ten problem bardzo zdecydowanie i ostro: „A nas uczono i dziś dzieci nasze uczyć się muszą w szkołach tej obłudy, że punktualnie 4000 lat przed Chrystusem Pan Bóg stworzył świat i pierwszych ludzi, 2400 lat

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ E. Libański, *Jak żyły i rządziły się ludy starożytne. Szkice z dziejów cywilizacji. I. Egipt*, Lwów 1907. W tej pracy w przypisie autor odsyła zainteresowanych tematem powstania świata do cytowanej wyżej swojej książki *Jak powstał świat?*

⁴² E. Libański, *Jak żyły i rządziły się ludy starożytne. Szkice z dziejów cywilizacji. II. Babylon*, Lwów 1908.

przed Chrystusem był potop itp.... bajki”⁴³. Najwidoczniej te sprawy, dziś już mało istotne, stanowiły wówczas dla niego ważne kwestie edukacyjne.

Odnosnie Egiptu autor stwierdził, że z badań i obliczeń archeologów wynikało, iż państwo egipskie istniało już co najmniej 15 tysięcy lat przed Chrystusem. Kolejno omawiał różne aspekty życia starożytnych Egipcjan, włącznie z organizacją handlu, rolnictwa i życia codziennego. Wszystkie te szczegóły pochodziły z odczytanych przez uczonych zbiorów papirusów. Hieroglify, którymi pisane były teksty papirusów i tablic, zostały rozszyfrowane na początku XIX w. Autor opisał zasady tego pisma, a także podał przykład inskrypcji z odpowiednikami: hebrajskim, greckim oraz babilońskim (pismo klinowe). Wyrażał się z podziwem o technicznych i rolniczych osiągnięciach narodu egipskiego — była to przede wszystkim budowa piramid i systemów nawadniających. Zwrócił jednak uwagę na to, że wszystkie te dokonania oparte były na wykorzystaniu pracy niewolniczej, przy zupełnym braku szacunku dla życia ludzkiego.

Natomiast pewnym kontrastem dla tych stosunków była sytuacja społeczna kobiet, ich równość względem mężczyzn. Porównał ten stan z sytuacją w krajach europejskich i zwrócił uwagę na to, że

w Egipcie na setki wieków przed narodzeniem Chrystusa nie było kwestii „dzieci prawych i nieprawych” — nie istniała ta bolesna pełna niezawinionych łez i cierpień i nędzy, dola sponiewieranych matek i dzieci, sponiewieranych w dzisiejszych narodach, przez dzisiejsze „cywilizowane” społeczeństwa chrześcijańskie⁴⁴.

Jeśli chodzi o relacje społeczne i religijne, to Libański podkreślił dominującą pozycję kasty kapłanów, często nawet nadrzędną w stosunku do roli faraona. Zwrócił uwagę na ich rozległą wiedzę, dotyczącą znajomości astronomii, geografii, fizyki, chemii, medycyny i budownictwa oraz częste wykorzystywanie tej wiedzy dla podporządkowania sobie społeczeństwa. Przedstawił też w skrócie najważniejsze zasady religii egipskiej, opartej na politeizmie, a także na przekonaniu o nieśmiertelności i reinkarnacji duszy ludzkiej oraz o potrzebie mumifikacji ciał.

Opowieść o Babilonie⁴⁵ rozpoczął Libański od relacji z poszukiwań przez uczonych miejsc opisanych w Księdze Rodzaju, m. in. biblijnego raju. W odkrytych bibliotekach Niniwy odnaleziono wiele źródeł pisanych pismem klinowym, m. in. poemat o Gilgameszu. Ziemie te były kolebką ludzkości; stąd wywędrowały m. in. ludy Indii i Europy, których języki są spokrewnione. Następnie omówił obszerniej zasady organizacji i funkcjonowania państwa Hammurabiego. Według niego „było to państwo znakomicie zorganizowane o urządzeniach społecznych,

⁴³ E. Libański, *I. Egipt*, s. 6.

⁴⁴ Tamże, s. 26.

⁴⁵ E. Libański, *II. Babilon*.

nietylko nie ustępujących dzisiejszym, ale przewyższające w niektórych kierunkach, cywilizację chrześcijańską i konstytucyjne państwa europejskie⁴⁶. Pisał o budowlach obronnych i świątyniach, urządzeniu miast. Oczywiście, istniało niewolnictwo, jeńcy wojenni tworzyli te budowle. Kobiety miały równe prawa z mężczyznami, aczkolwiek kilka wieków później sytuacja diametralnie się zmieniła — kobiety stały się przedmiotem handlu na bazarach.

Babilończycy stworzyli państwo, w którym nie było analfabetów, byli też twórcami aktualnego wciąż kalendarza, a także astrologii. Liczby 7, 12, 4 odgrywały rolę magiczną. Autor skrytykował astrologiczne podejście do interpretacji dziejów i przewidywania przyszłości, które przeniosło się do Europy za pośrednictwem Greków i Włochów. Przy tej okazji nie omieszczał skrytykować współczesnej mu ciemnoty ludu, któremu podawane były w dużej ilości wydawnictwa z „najrozmaitszemi bredniami o dyablach, pieklach, przepowiedniach (...), leczniczych obrazkach, relikwiach, talizmanach i.t.p.”⁴⁷

Wspominał o sąsiedniej Asyrii, która na jakiś czas zdominowała Babilonię: „Brutalna pięść ciążyła teraz nad cywilizacją babilońską (podobnie jak dziś moskiewska nad Polską)”⁴⁸. Umieścił również wzmiankę o odnowieniu tego państwa oraz o zdobyciu Jerozolimy i niewoli babilońskiej Żydów. Zaawansowana cywilizacja babilońska według ówczesnych uczonych brała swój początek w państwie Elam, na którego terenach wówczas dopiero rozpoczęto badania archeologiczne. Autor przewidywał, że jeszcze wiele obiektów, przedmiotów i świadectw czekało w piaskach pustyni na odkrycie przez archeologów.

Omawiając świadectwa pisane, zasady i przedmioty kultu, teksty religijne kolejnych ludów występujących w historii starożytnej Libański dążył do uproszczenia — z dzisiejszego punktu widzenia — porównań i twierdzeń o pochodzeniu opowieści starotestamentowych od różnych odkrytych przekazów babilońskich, asyryjskich, perskich, egipskich, np. legendy o potopie. Stwierdził, że odkryte dokumenty rzuciły „światło prawdy na opowieści biblijne, poznano, że większa część tychże pochodzi z legend babilońskich”⁴⁹.

Zdobycze himalaizmu

Libański z entuzjazmem śledził postępy himalaizmu, na swoich odczytach barwnie i szczegółowo relacjonował kolejne, głośnie wówczas wyprawy, organizowane dla zdobywania i badania najwyższych gór świata. W odpowiedzi na oczekiwania słuchaczy, zainteresowanych problematyką i niemających dostępu

⁴⁶ Tamże, s. 6.

⁴⁷ Tamże, s. 11.

⁴⁸ Tamże, s. 13.

⁴⁹ Tamże, s. 13.

do polskojęzycznej literatury, opracował i wydał dwie książeczki na ten temat⁵⁰. Wykorzystywał tę okazję także dla podania swoich refleksji społeczno-politycznych i historycznych, nawiązujących do jego poglądów. Zauważył bowiem, że nawet te wyprawy mają podtekst polityczny — są przejawem rywalizacji Wielkiej Brytanii z Rosją o wpływy w Azji. Ten aspekt eksploracji kontynentu azjatyckiego powinien być interesujący także dla Polaków. We wprowadzeniu do pierwszej z wspomnianych broszur napisał:

Rzeczpospolita Polska znajduje się na najbardziej wysuniętych szczytach Europy, bezpośrednio sąsiadując z Azją. Rosja bowiem i geograficznie, i politycznie, i ekonomicznie, i kulturalnie całym ogromem obszarów tkwi w łądzie azjatyckim. Ustrój jej obecny jest negacją ustroju demokratycznych państw Europy⁵¹.

Wstępne rozdziały cytowanej książeczki poświęcił autor geografii i opisowi poszczególnych pasm górskich, płaskowyżów, lodowców, jezior i przełomów głównych rzek Indii. Mount Everest, po tybetańsku Tszomolungma, zwany też turkusowym szczytem bogów, to najwyższe miejsce Ziemi. Jego wysokość to 8842 m, choć — jak pisał — dokładniejsze pomiary dały liczbę 8884 m⁵². Opisy są barwne, bardzo plastyczne; miały przemawiać do wyobraźni ówczesnego odbiorcy, który być może wcześniej nie spotkał się z relacjami z wypraw wysokogórskich ani z opisami tak niedostępnych i egzotycznych miejsc. Dla przykładu podał takie porównanie, że gdyby Himalaje hipotetycznie znajdowały się w miejscu naszych Tatr, to ich widok z Warszawy byłby podobny do widoku Tatr z Nowego Targu. Interesujący jest też profil przekroju terenów Azji od Gangesu do Syberii, narysowany w skali długości 1:50 mln i wysokości 1:50 tys. Autor poświęcił również wiele miejsca opisowi flory i fauny, zarówno dolin, jak i samych gór. Podał też informacje na temat ludności Tybetu, jej dziejów i historii wcześniejszych wypraw Europejczyków. Tybet był już od wielu lat terenem aktywności i walk Anglików, Rosjan i Chińczyków o władzę nad tym terenem, o podporządkowanie sobie klasztorów buddyjskich i Dalajlamy.

Tematem głównym książki jest relacja z trzech wypraw brytyjskich, które odbyły się w latach 1921, 1922 i 1924. Aby wykazać niesłychany ogrom prac i poświęcenia wspinaczy, autor omówił najpierw fazę koniecznych przygotowań,

⁵⁰ E. Libański, *Walka o szczyt świata. Mount Everest w Himalajach, 8.884 metrów nad poziomem morza*. Lwów–Warszawa–Kraków 1924 oraz E. Libański, *Na szczyt świata! Wyprawy na Everest*, Warszawa 1926 (wznowienie – 1936).

⁵¹ E. Libański, *Walka o szczyt świata*, s. 7.

⁵² Tamże, s. 39. Na przestrzeni XX w. kolejne pomiary dawały nieco różniące się wartości, zwykle przyjmuje się wysokość 8848 m, ustaloną w 1955 r., choć ostatnio podawana jest też wartość 8846 oraz 8850 m.

obejmujących rozpoznanie i decyzję co do trasy wyprawy, pory roku, potrzebnego sprzętu, wyposażenia technicznego, żywności, leków, a także składu osobowego (tu ważni byli miejscowi tragarze, bo wszystko trzeba było nieść ze sobą). Następnie przeszedł do czynników fizycznych, z którymi musieli się zmierzyć uczestnicy, a więc ogromny wysiłek fizyczny, ekstremalnie niskie temperatury, spadek ciśnienia i zawartości tlenu do poziomu niebezpiecznego dla zdrowia, wiatry monsunowe o niewyobrażalnej sile, śnieżyce i lawiny.

Libański szczegółowo opisywał przebieg każdej z wypraw: zakładanie kolejnych obozów, próby wejść i powroty do baz, wypadki śmiertelne, urazy, odmrożenia i choroby. Oczywiście jest, że korzystał z dokładnych relacji uczestników i wiadomości, publikowanych na bieżąco w prasie (korzystano z połączeń telegraficznych). W książce zamieścił 25 fotografii; było to możliwe, bo w wyprawach brali udział profesjonalni sprawozdawcy prasowi, zaopatrzeni w sprzęt fotograficzny.

Pierwsza wyprawa, trwająca pięć miesięcy, miała raczej znaczenie rekonesansu, poznania terenu i warunków, w których nikt wcześniej się nie poruszał. Osiągnięto wówczas wysokość około 7 tys. metrów. Druga trwała około 4 miesięcy i w znacznej mierze mogła korzystać z doświadczeń poprzedniej. Ustanowiono podczas niej dwa rekordy: osiągnięto w ogóle wysokość 8326 m, a bez wspomagania tlenem — 8169 m. Zakończono ją po tragicznym wypadku, w którym lawina zabrała 7 osób z ekipy tragarzy. Trzecia wyprawa również nie przyniosła zdobycia szczytu. Osiągnięta przez nią wysokość to około 8600 m. W ostatnim podejściu wzięli udział George Mallory, który jako jedyny był uczestnikiem wszystkich wypraw i Andrew Irvine. Gdy nie wrócili do obozu, pozostali przy życiu zdecydowali zejść na dół. Tak zakończyły się ówczesne próby zdobycia szczytu⁵³.

Wspominając na zakończenie broszury o narodowym przebudzeniu Indii pod wodzą Mahatmy Gandhiego, Libański przeszedł do aktualnych spraw Europy po wojnie światowej. Aby zapobiec dalszym wojnom i stworzyć organizację będącą przeciwwagą dla kształtujących się sojuszy azjatyckiego i amerykańskiego, konieczne było według niego wszech europejskie pojednanie w imię wspólnych interesów Europy. Wzorem tego porozumienia mogła być idea unii, zrealizowanej w przeszłości w Polsce. Rozwiązywała ona trudne problemy narodowościowe, bowiem „w żadnym narodzie nie przebija się z taką wyrazistością jak w narodzie polskim, idea braterstwa i chrześcijańskiej moralności w stosunkach międzynarodowych”⁵⁴.

⁵³ Jak wiadomo, za pierwszych zdobywców uważani są Edmund Hillary i Tenzing, wejście miało miejsce w 1953 r. Warto wspomnieć, że w 1999 r. zostało odnalezione ciało Mallory’ego i na podstawie pewnych obserwacji można przypuszczać, że być może Mallory i Irvine weszli wówczas na wierzchołek, a zginęli schodząc w nocy na dół.

⁵⁴ E. Libański, *Walka o szczyt świata*, s. 99–100.

Druga z cytowanych broszur⁵⁵ nie różni się właściwie w warstwie relacji z wypraw od omówionej wyżej. Autor zmodyfikował nieznacznie główny tekst, zmienił ilustracje, usunął dygresje o charakterze historycznym, politycznym, religijnym i społecznym. Dodał na końcu akapit o nowych pomysłach angielskich i francuskich powietrznego okrążenia szczytu i zrzucenia nań flagi państwowej. W lotnictwie ówczesnym osiągnięto bowiem pułap 10 km, a więc z tego punktu widzenia lot nad Everestem był możliwy. Obawiano się jednak silnych wiatrów, które mogłyby spowodować katastrofalne dla lotników skutki.

Publicystyka o tematyce społeczno-ekonomicznej

Autorską relację z podróży z odczytami po Śląsku Cieszyńskim podał Libański w oddzielnej broszurze⁵⁶. Jej motto brzmi: „Wszędzie Polska gdzie polski lud”. Autor podkreślił polskość okolic Cieszyna jako historycznej siedziby Piastów, opór ludności przeciw czeskim i niemieckim próbom wynarodowienia i wspominał o aktualnych zatargach narodowościowych. Na tym obszarze zlokalizowanych było wiele kopalń węgla i hut, a przeważnie polska ludność utrzymywała się głównie z pracy w przemyśle. Swoje odczyty wygłaszał autor w kilku miejscowościach po zachodniej stronie Olzy, w lokalach będących gospodami, tłumnie odwiedzanymi przez górników, hutników i ich rodziny. Podkreślał bardzo życzliwe przyjęcie wśród tych ludzi, ogromne zainteresowanie przedstawianymi treściami i zaproszenia do powtórnych odwiedzin z prelekcjami. Podsumowując tę czterotygodniową podróż jeszcze raz stwierdził, że największe wrażenie zrobiło na nim zainteresowanie i aktywny odbiór treści poznawczych przez prosty lud śląski.

W kilku miejscach relacji autor wracał do problemu braku zainteresowania Śląskiem Cieszyńskim wśród nominalnie patriotycznej inteligencji galicyjskiej; wspominał też o pretensjach o to zapomnienie, wysuwanych przez tamtejszych działaczy polskich.

Jak tu nie dziwić się, jak nie wołać, jak po prostu nie krzyczeć, widząc że ¼ miliona ludu polskiego, jest systematycznie wynaradawiana wszelkimi sposobami przez Czechów, bo Niemcom to się nigdy nie uda⁵⁷.

⁵⁵ E. Libański, *Na szczyt świata!*.

⁵⁶ E. Libański, *Z wrażeń Wędrownego Prelegenta*, Lwów 1902.

⁵⁷ Śląsk Cieszyński, a zwłaszcza jego zachodnia część — Zaolzie, stał się areną sporów, walk i zmian granicznych szczególnie później, w latach 1918–1939. Pierwsza próba zbrojnego rozwiązania konfliktu przez Czechów miała miejsce na początku 1919 r. Następnie, przy wsparciu Ententy przygotowywano plebiscyt, do którego w końcu nie doszło. Duży obszar terenów etnicznie polskich przejęła Czechosłowacja w trudnym dla Polski okresie wojny z bolszewikami. Na zajętych terenach prowadzono politykę antypolską. W 1938 r. po konferencji monachijskiej w następstwie ultimatum Polska przejęła obszar Zaolzia w granicach zbliżonych do ustalonych w 1918 r. Po II wojnie światowej oba kraje starały się o przyłączenie Zaolzia. Ostatecznie, na mocy układu z 1958 r. teren ten pozostał w granicach Czechosłowacji.

Libański poruszał problemy społeczne w różnych opracowaniach i artykułach, dając wyraz swoim zaangażowanym i wyrazistym poglądom. Ponadto wydał kilka prac, poświęconych tylko sprawom społecznym. Jedną z nich jest tekst o przyczynach i skutkach upadku miast⁵⁸. Autor stwierdził, że wówczas, na początku XX w., Galicja przeżywała okres wyjątkowo dotkliwego kryzysu ekonomicznego i społecznego. Pod tym względem wyróżniała się negatywnie nawet wśród innych prowincji imperium austriackiego. Jako główną przyczynę podał upadek miast jako ośrodków inicjujących rozwój przemysłowy, techniczny, kulturalny. Towarzyszył mu kryzys znaczenia całego mieszczaństwa, rzemieślników, przemysłowców, kupców. Jeszcze w XVI i XVII wieku miasta zapewniały zrównoważony rozwój kraju, natomiast już później w życiu społecznym zaczęła dominować szlachta z jej przywilejami, ignorancją, pogardą dla zwykłej pracy. Dążyła ona do podporządkowania sobie samorządów miejskich i do preferencji prawnych dla prostej sprzedaży produktów rolniczych i drewna z własnych dóbr. Słabość ekonomiczna kraju ułatwiła imperialnym zaborcom rozbiór ziem Rzeczypospolitej. W swoich opiniach Libański powoływał się na głoszone wcześniej ostrzeżenia Staszica, Kołłątaja, Jezierskiego.

Dominacja interesów właścicieli ziemskich nie pozwalała na taki rozwój kraju, jaki mogliśmy obserwować w innych państwach europejskich. W Galicji nie stawiano na uprzemysłowienie, charakterystyczne wówczas dla krajów zachodnich. Zamiast tego mieliśmy regres gospodarczy i kulturalny, nawet w stosunku do Czechów i Węgrów, nie mówiąc już o Anglii czy Francji. Autor powołał się w szerokim zakresie na ekonomiczne dane statystyczne, przeanalizował szereg wielkości liczbowych oraz wskaźników i wykazał wysoce niekorzystną sytuację ludności Galicji, przesadne obciążenie miast i nędzę ich ludności. Sytuacja ta była według niego podobna do sytuacji kolonii zamorskiej Austrii, w której ludność tubylcza oddawałaby surowe plody i kapitały obcym, a ludzi jako niewolników na plantacje. Wspomniał tu oczywiście o ogromnej wówczas emigracji zarobkowej.

Według niego samo mieszczaństwo było w dużym stopniu odpowiedzialne za tę sytuację. Brakowało mu organizowania się, rozumienia swoich interesów zbieżnych często z interesem ekonomicznym kraju. Zatem

stworzenie warsztatów pracy w rozlicznych gałęziach przemysłu i handlu, ład nowoczesny w miastach dla zbiorowej pracy, rozbudzenie potrzeby kultury nowoczesnej, jest pilnym naglącym interesem wspólnym **wszystkich** warstw miejskich, tak klasy robotniczej, jak i klasy umysłowo pracujących, inteligencji, urzędników, kupców i t. d. Wszystkim dzisiaj stan coraz dotkliwiej daje się we znaki⁵⁹.

⁵⁸ E. Libański, *Upadek miast i mieszczaństwa. (Przemysł i ekonomiczne stosunki ludności miejskiej)*. Głos do mieszkańców miast!, Lwów 1906.

⁵⁹ Tamże, s. 39.

Libański wspominał też marginalnie o narastającym problemie reformy prawa wyborczego w Galicji i całej Austrii. Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. w Królestwie i całej Rosji, w zaborze austriackim wzrastał ruch społeczny, który w ramach autonomii galicyjskiej dążył do wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, oczywiście ze wszystkimi ówczesnymi ograniczeniami. Dotychczasowy ustrój był bardzo skomplikowany, dotyczył zarówno sejmu krajowego, jak i parlamentu centralnego, ale preferował przede wszystkim interesy właścicieli ziemskich.

Powszechne prawo głosowania do parlamentu ma stać się środkiem do wywalczenia siły politycznej dla miast, dla przemysłu, dla demokratyzacji społeczeństwa, będzie ono również ogniwą próbą dla tak zwanych inteligentnych i uprzywilejowanych warstw mieszczaństwa, czy dorosły zadaniom przyszłości⁶⁰.

Bardzo emocjonalną diagnozę sytuacji politycznej i ekonomicznej Polski po I wojnie światowej zawarł Libański w broszurze *Quo vadis Polsko?*⁶¹. Pisał ten tekst w kwietniu 1920 r., a więc jeszcze przed najazdem bolszewickim i zwycięstwem wojsk polskich w tej wojnie. Na wstępie zestawiał rzeczywistość niepodległości, odzyskanej w następstwie ofiary życia powstańców i legionistów, fakt istnienia scalonego państwa z własnym wojskiem i jego wodzem — z wieloma niekorzystnymi zjawiskami w sferze publicznej. Zaliczył do nich paskarstwo i korupcję, prowadzące warstwy pracujące do rozpaczliwej wprost sytuacji materialnej, ale także bezwład decyzyjny rządu i sejmu. Postawił pytanie: „To tak wygląda ta Polska, dla której żyjąc w męce i walcząc kładły się w grób najlepsi, czterech pokoleń?”⁶²

Za wielką klęskę młodego państwa uznał ogromną drożyznę w wielu działach gospodarki. Przede wszystkim drożały artykuły spożywcze: przez pół roku ceny wzrosły nawet sześciokrotnie, a w niektórych przypadkach i dziesięciokrotnie. Ważną przyczyną drożyzny było obniżenie plonów i innych wskaźników gospodarczych jako skutek zniszczeń wojennych; np. znaczne obszary żyznej ziemi stały się odłogami. Podobnie rzecz się miała z cenami odzieży i materiałów budowlanych. Towarzyszyło tym zjawiskom nieprawdopodobne bogacenie się pośredników handlowych. Z paskarstwem łączyła się rosnąca wciąż korupcja. Jako przykład autor podał wypowiedź pewnego przemysłowca, który uzasadniał dwustuprocentowy narzut na swój produkt koniecznością opłacania urzędników, zajmujących się udzielaniem zezwoleń. W innym przypadku wprowadzenie przepisów karnych za łapownictwo tylko podniosło pięciokrotnie wysokość łapówki.

Libański podawał oczywiście swoje pomysły na rozwiązanie opisywanych problemów; jednym z nich było powoływanie organizacji producentów i konsumentów,

⁶⁰ Tamże, s. 40.

⁶¹ E. Libański, *Quo vadis Polsko? (Głos na czasie)*, Lwów 1920.

⁶² Tamże, s. 2.

między którymi mógłby funkcjonować wolny handel, pozbawiony zbędnego obciążenia marżami pośredników. Kolejną propozycją było znaczne ograniczenie biurokracji, skierowanie armii urzędników do prac twórczych w gospodarce. Postulował też odejście od zasady pokrycia złotem waluty państwowej, bowiem o sile gospodarki decydują przede wszystkim zasoby naturalne i ich wykorzystanie, praca obywateli i jej zorganizowanie, a także rozsądna polityka rządu.

Libański krytykował też sferę polityczną funkcjonowania państwa, brak konstytucji i przeciągające się prace nad jej uchwaleniem. Wprawdzie ordynacja wyborcza była oparta o demokratyczne wzory europejskie, ale jednak nad pierwszym sejmem „ciąży jeszcze klątwa trójlojalności — nie dorósł do zadań wielkiej chwili. [...] Przeklęty duch trzech zaborów tłucze się nadal w sali sejmowej”⁶³. Podobny sposób działania charakteryzował też i rząd. Skutkiem tego była anarchia w niższych instancjach, samowola i niesubordynacja starostów i wójtów. Brak żywiołowych protestów to tylko efekt zmęczenia i rezygnacji ludności. A przecież główną przyczyną tej sytuacji był fakt,

iż na pierwszej fali wyborów powojennych wpłynęli do Sejmu posłowie przede wszystkim z „zamętu stronnictw”. Nie są wyrazem siły i żądań narodu, lecz tylko pierwszych gorączkowych nastrojów odzyskanej wolności!

Autor wyraził na koniec nadzieję, że droga naprawy stanu państwa będzie polegać na tym, że

Polska po ciężkich eksperymentach dotychczasowego rządu, wyśle do Sejmu — Reprezentację «jednolicie żywą», rzeczywistych wybrańców tych milionowych rzesz, które żywią i bronią⁶⁴.

Czasopismo „Przemysłowiec” i związane z nim wydawnictwo

Mniej znanym obszarem działalności Libańskiego było wydawanie periodyku „Przemysłowiec” i prowadzenie wydawnictwa. W latach 1903–1910 nasz bohater podjął trud redakcji i wydawania pisma. Miało ono podtytuł „Tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu”, wychodziło „we Lwowie w każdą sobotę rano”. Obszerny artykuł na ten temat opublikowała Agnieszka Cieślíkowa⁶⁵.

Misją czasopisma było popieranie rozwoju polskiego przemysłu i techniki, a przez to dążenie do ekonomicznego odrodzenia kraju. Myśl popierania przemysłu i rzemiosła krajowego pojawiała się dość często w różnych wystąpieniach i publikacjach autora. W ogłoszeniach, reklamujących tygodnik, redakcja charakteryzowała go jako pismo popularne dla wszystkich, zawierające treści

⁶³ Tamże, s. 17.

⁶⁴ Tamże, s. 18.

⁶⁵ A.J. Cieślíkowa, *Edmund Libański i jego lwowskie czasopismo „Przemysłowiec” (1903–1910)*, „Rocznik historii prasy polskiej” 2016, t. 19, z. 3, s. 57–73.

dotyczące różnych działów techniki, prowadzące stały dział wynalazków i patentów, także dział pytań i odpowiedzi obsługiwany przez grono specjalistów. Specjalnie wypunktowano sprawy przemysłu krajowego, monografie zakładów fabrycznych w kraju i spis „Co i gdzie wyrabia się w kraju”. Interesujące było wyróżnienie problematyki aktywności zawodowej kobiet w dziale „Sprawy zawodowe kobiet”.

Początkowo tygodnik liczył 8 stron, później objętość stopniowo wzrastała, aż do 20 stron w najlepszym okresie (1904–1905). Pod koniec 1905 r. rozpoczął się jednak okres spadku popularności pisma. W 1908 r. były to już poważne kłopoty, pismo stało się faktycznie dwutygodnikiem, a pod koniec 1910 r. przestało się ukazywać. Tak więc w całym okresie istnienia wydanych zostało osiem roczników czasopisma. Swoje artykuły publikowało w nim wielu specjalistów, lecz zapewne najwięcej tekstów było autorstwa samego Libańskiego. Nie jest to łatwe do wykazania, bowiem duża część tekstów nie była sygnowana⁶⁶.

Uznanie dla wysiłku Libańskiego w tej dziedzinie możemy znaleźć m.in. w cytowanym wyżej wywiadzie przeprowadzonym przez krakowskiego dziennikarza, opublikowanym w warszawskim tygodniku „Świat”. Napisał on, że „dzieląc swój czas między pracę zawodową i społeczną, potrafił inż. Libański, walcząc z ogromnymi trudnościami, utrzymać w Galicyi jedyne pismo, poświęcone idei odrodzenia ekonomicznego kraju przez przemysł”. Podkreślił przy tym jego ogromną pracę jako znakomitego i znanego popularyzatora nowoczesnej techniki, autora kilkuset odczytów⁶⁷.

Prócz periodyku redakcja wydawała broszury popularnonaukowe autorstwa Libańskiego, mające zwracać uwagę na ciekawe zagadnienia z różnych dziedzin i dostarczać czytelnikom wiedzy na te tematy. Na ogół były one rozszerzeniem i podsumowaniem felietonów i artykułów, które umieszczał autor w swojej stałej rubryce czasopisma „Z postępów techniki i przemysłu”. Zbiór broszur, zwanych tomikami, nosił ogólny tytuł *Ze świata postępu techniki i przemysłu (Ilustrowane szkice popularne)*. Tomiki były numerowane, jednakże numeracja i zawartość zbioru wykazuje pewne niekonsekwencje⁶⁸.

Wszystkie zestawy zawierają tytuł *Nafta i nafciarze* jako tomik VI. Został on wydany w 1907 r. i zawiera wykaz dotychczas wydanych tomików: *T. I: Perpetuum mobile*, *T. II: Z postępów techniki wojennej*, *T. III: Technika w boju o światło*, *T. IV: Podbój atmosfery*, *T. V: W krainie szkła i jedwabiu*. Oczywiście, wykaz ten różni się od innych zestawień⁶⁹.

⁶⁶ Tamże, s. 68–69.

⁶⁷ Clarus, *Narodziny awiatyki polskiej*.

⁶⁸ Por. A.J. Cieślikowa, *Edmund Libański*, s. 70–71. Autorka zwraca na to uwagę i podaje dwa różne zestawy broszur z różnych dodatków reklamowych i zapowiedzi wydawniczych.

⁶⁹ Jest jednak identyczny z podanym na okładkach wydanych w 1907 i 1908 r. (cytowanych wyżej) broszur z serii *Jak żyły i rządziły się ludy starożytne*.

Tomik *Perpetuum mobile*, wydany w 1904 r. bez numeru, zaopatrzony jest w następujący podtytuł: *Popularny opis pomysłów, nader zajmujących jednakoż bezskutecznych konstrukcyi wynalazczych na „wieczyste ruchadło”*. Autor opisuje szczegółowo na pięćdziesięciu stronach znane z historii próby stworzenia urządzeń, które miały wiecznie się poruszać lub wydatkować pracę bez dostarczania energii z zewnątrz. Wszystkie one korzystały faktycznie z jakichś form energii, a zjawiska przekraczały często możliwości czasowe obserwacji, jak np. ruch ciał niebieskich — stąd złudzenie *perpetuum mobile*. Nawet ówczesne odkrycie ciał promieniotwórczych, emanujących energię promienistą nie podważa zasady zachowania energii, bo ciała te charakteryzuje konkretny czas rozpadu. Autor jednakże uznaje pozytywny wpływ tego rodzaju poszukiwań i badań, bowiem prowadzą one ostatecznie do odkrywania prawdy o świecie.

Wydana w 1904 r. broszura *Z techniki wojennej* ma jako tomik zbioru nr I. Została poświęcona rozwojowi morskiej techniki wojskowej. Był to okres wielu konfliktów i napięć politycznych; państwa europejskie pracowały nad doskonaleniem swojego uzbrojenia. Libański szczegółowo omówił nową taktykę zwalczania wielkich pancerników, konstrukcje nowych torped i torpedowców, a przede wszystkim postęp w budowie okrętów podwodnych. W tekście zamieścił dużo interesujących ilustracji. Zwrócił uwagę na olbrzymie straty w wyniku walk na morzu, podając koszty budowy statków i innych urządzeń. Na koniec wyraził nadzieję, że

może kiedyś przyjdzie czas, że geniusz ludzki przestanie się wysilać na rzecz wojny, a wówczas wielkie dzieła pokoju urzeczywistnią świat najszczytniejszych marzeń wielkich szlachetnych umysłów dzisiejszego pokolenia⁷⁰.

Tomik II *Technika w boju o światło* prezentuje spójną, nowoczesną koncepcję zjawisk świetlnych i innych rodzajów promieniowania jako fal elektromagnetycznych. Był to okres wprowadzania oświetlenia gazowego i żarówek do użytku w miastach i w domach, ale autor już zwracał uwagę na zalety i przewidywał duże zastosowanie tzw. światła zimnego, opartego na świeceniu gazów w polu elektrycznym, zjawiska będącego w fazie wczesnych doświadczeń. Omówił doświadczenia i odkrycia Roentgena, Becquerela, Skłodowskiej, Rutherforda i in. Zwrócił też uwagę na wyniki najnowszych doświadczeń, wskazujących na istnienie powszechnego promieniowania ciał, a w szczególności organizmów żywych. Za najciekawsze uznał promieniowanie układów nerwowych, zależne od procesów fizjologicznych w mózgu, które mogłoby być przekazywane innym istotom.

⁷⁰ E. Libański, *Z techniki wojennej*, Lwów 1904 (*Ze świata postępu techniki i wynalazków*, 1), s. 46. Oryginał zdigitalizowany w Polonie (zob. <https://polona.pl/item/54976244>) również jest zaopatrzony w odrębną dedykację autora i ekslibris państwa Moraczewskich.

Tak więc jeszcze mocniej wiąże się istota życia ze światłem, i to nie tylko istota życia organicznego, które stwarza, rozwija kształty cielesne, ale i życia ducha, tej wielkiej tajemnicy, którą człowiek nazwał duszą...*psyche!*⁷¹.

Tomik *Podbój atmosfery*⁷² jest interesujący ze względu na to, że pisał go kilka lat przed apogeum swojej fascynacji awiacją i przed własnymi próbami lotniczymi; ta tematyka była wyżej przedmiotem oddzielnego podrozdziału. Widać więc ewolucję, którą musiała przejść jego wiedza oraz jak zmieniły się możliwości jej praktycznych realizacji. Treść tej pracy to przede wszystkim historia prób oderwania się człowieka od ziemi, a więc balony i sterowce, ale także szczegółowe opisy rekordowych lotów, badań nieznanych dotąd zjawisk atmosferycznych, nowych zastosowań, np. wojskowych. Przedstawiona została również ewolucja techniki lotniczej — rozwój koncepcji materiałów powłok, wypełnień gazowych, napędu lotu poziomego, sterowania, wszelkich pomiarów. W ostatnim rozdziale omówił najnowsze prace i próby, zmierzające do urzeczywistnienia lotu dynamicznego, najpierw spadochronów i latawców, a następnie licznych prób skonstruowania maszyn latających, napędzanych siłą mięśni, silnikami parowymi lub spalinowymi. Pracę kończą relacje z osiągnięć Lilienthala, Langleya i braci Wright oraz stwierdzenie o ogromnym ożywieniu w sferze zainteresowań techników lataniem.

Dla techniki wystarcza przekonanie: lot jest możliwy! A więc stanie się faktem — kiedy?...[...] pewnego dnia umysł genialny stworzy syntezę — lot człowieka, podbój atmosfery stanie się nowem, epokowem dziełem cywilizacji, zdumiewającym objawem potęgi ducha ludzkiego!⁷³.

Zbiór broszur popularnonaukowych zamyka tomik *Nafta i naftciarze*, w którym autor przedstawił najpierw historię odkrycia ropy i działań inwestycyjnych, które doprowadziły do przemysłowego wykorzystania ropy naftowej⁷⁴. W popularny sposób opisał warunki geologiczne występowania tego bogactwa, sposoby poszukiwań i odwiertów próbnych i eksploatacyjnych, trudności i niebezpieczeństwa towarzyszące tym operacjom. Scharakteryzował też własności i możliwości zastosowania ropy naftowej oraz przedstawił rozwijające się od kilku lat zagłębie naftowe w okolicach Borysławia i Drohobycza, a także procesy technologiczne w jednej z rafinerii naftowych. Przybliżył postaci zasłużone dla rozwoju polskiego zagłębia — prócz wcześniej działającego Ignacego

⁷¹ E. Libański, *Technika w boju o światło*, Lwów 1904 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 2), s. 30. Tu także w zdigitalizowanej w Polsce kopii (zob. <https://polona.pl/item/54976245>) mamy ekslibris p. Moraczewskich.

⁷² E. Libański, *Podbój atmosfery*, lot, balony, balon sterowany, maszyny latające, Lwów 1905 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 3). W przyjętym tu wykazie tomik ten ma numer IV, natomiast na okładce autor opatrzył go numerem III.

⁷³ Tamże, s. 95–96.

⁷⁴ E. Libański, *Nafta i naftciarze*, Lwów 1907 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 6).

Łukasiewicza byli to inżynierowie Stanisław Szczepanowski, Kazimierz Odryzowski i Wacław Wolski⁷⁵.

Z entuzjazmem wyrażał się o ropie jako paliwie przyszłości, które wyznaczyć miało nowy okres w rozwoju technicznym i cywilizacyjnym. Dał przy tym wyraz swoim poglądom socjalistycznym, krytykując dążenie kapitalistów do maksymalizacji zysków, nazywając je „zboczeniem i zwyrodnieniem cywilizacji — wrogiem kultury i człowieczeństwa”⁷⁶. Przeciwwstawił mu swoją utopijną — z naszego punktu widzenia — wiarę w konstruktywną siłę techniki w budowie cywilizacji przyszłości.

Twórczość dramaturgiczna

Debiutem dramaturgicznym Libańskiego był przekład sztuki *Tkacze* wybitnego niemieckiego pisarza, Gerharta Hauptmanna. Sztuka, napisana w 1892 r., przedstawia okoliczności i przebieg buntu głodowego tkaczy dolnośląskich w 1844 r. Ze względu na naturalistyczne podejście do opisu biedy robotników i przejawów walki z wyzyskiem dramat miał wciąż problemy z cenzurą i nadzorem politycznym nad kulturą, mimo to zyskiwał popularność i zainteresowanie szerokiej publiczności. Był też przekładany na inne języki. Pierwszego polskiego przekładu dokonał w 1898 r. właśnie Libański (pod pseudonimem Wiktor Tusza), jak napisano — z upoważnienia autora. Tekst został wydany w Londynie nakładem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Oficjalne wystawienie sztuki we Lwowie nastąpiło dopiero w 1904 r., a w Krakowie w 1905 r.; oba wydarzenia poprzedziła premiera w Wiedniu. Na afiszu zapowiadającym przedstawienie lwowskie widnieje już nazwisko Libańskiego jako tłumacza. Opis perypetii, trudności i okoliczności wydawania i inscenizacji dramatu Hauptmanna można znaleźć w literaturze tematu⁷⁷. Gerhart Hauptmann otrzymał literacką nagrodę Nobla za całokształt twórczości w 1912 r.

W 1904 r. Libański wydał jednoaktówkę *W katordze*⁷⁸. Sztuka jest epizodem z życia grupy zesłańców w Nerczyńsku, na dalekiej Syberii za Bajkałem, w pobliżu granicy z Mongolią i Chinami. Autor ukazuje jeden dramatyczny wieczór w chacie ojca, byłego katorżnika, do którego przybyła córka, aby spotkać się

⁷⁵ Byli oni członkami Polskiego Towarzystwa Politechnicznego; dlatego notatkę o perypetiach, trudnościach i ich wielkiej pracy w tworzeniu polskiego przemysłu naftowego możemy przeczytać w opracowaniu M. Matakiewicz (red.), *Polskie Towarzystwo Politechniczne* (s. 11–12). Szerzej na temat historii polskiego przemysłu naftowego tego okresu, kiedy Galicja zajmowała trzecie miejsce w świecie pod względem wydobywania ropy naftowej, zob. np. zbiór artykułów *Jak przyspieszyliśmy rozwój przemysłu naftowego w Europie. Polskie wynalazki*, „Do Rzeczy” 2019, nr 26, s. 62–71.

⁷⁶ E. Libański, *Nafta i nafciarze*, s. 40.

⁷⁷ Zob. np. J. Kozłowski, „*Tkacze*” Hauptmanna w polskiej kulturze robotniczej: przegląd materiałów źródłowych do roku 1914, „Pamiętnik Literacki” 1978, r. 69, z. 2, s. 227–242.

⁷⁸ E. Libański, *W katordze, jeden akt martyrologii*, Lwów 1904.

z narzeczonym, aktualnym więźniem. Próba ucieczki młodych w kierunku Polski skończyła się tragicznie. Carscy żołnierze wykryli podstęp, otoczyli chatę i rozstrzelali mieszkańców. Libański wprowadził do tekstu sztuki element dyskusji nad taktyką walki z carskim uciskiem: dążeniu do indywidualnej zemsty i zamachów przeciwstawił koncepcję organizacji powszechnego powstania już na polskiej ziemi, z szerokim poparciem mieszkańców i potępieniem postaw służalczych.

Kolejna sztuka Libańskiego to krótka opowieść o spotkaniu Napoleona z Różą Liesbach⁷⁹. Tekst dedykował autor państwu Popławskim, odtwórcom głównych ról w przedstawieniu teatralnym. Rzecz działa się w Wiedniu, po zdobyciu tego miasta przez Francuzów. Cesarz polecił sprowadzić do siebie piękną Różę, którą zauważył na spotkaniu z grupą mieszkańców. Była ona zamieszkałą w Wiedniu Francuzką, zagorzałą bonapartystką. Mimo to próba jej uwiedzenia nie doszła do skutku; jednakże cesarz przyznał jej rodzinie znaczne przywileje. Skomentował jej opór stwierdzeniem, że z mężatkami idzie mu o wiele łatwiej i pocieszał się, że za kilka dni przyjedzie do niego pani Walewska.

Libański zajął się też współczesną mu sytuacją wielu rodzin i losem kobiet w tych związkach — w sztuce *W małżeńskiej klatce*⁸⁰. Utwór ma charakter społeczno-obyczajowy, dotyczy relacji w kilku powiązanych za sobą rodzinach. Oczywiście, są tu wątki romansów, związków nieformalnych, rozwodów. Jednak ważne wydaje się też zwrócenie uwagi na sytuację kobiet w związkach, które utraciły już moc porywów sercowych lub od początku ich nie miały. Niektóre z nich, a także młodsze ich krewne, angażowały się w działalność w ruchu emancypacji kobiet i to również komplikowało przedstawione relacje. W scenie finałowej bohaterka, która chce odejść z kochankiem, zostaje z powodu konfliktu z mężem o dziecko i prawdopodobnie ta sytuacja jest właśnie tytułową małżeńską klatką. Nawiasem mówiąc, w jednej z zapowiedzi wydawniczych tytuł tej komedii brzmiał *W więzach małżeńskich*⁸¹.

W latach dwudziestych Libański spróbował swych sił w utworach satyrycznych. W 1923 r. wydał zbiór monologów, zawierający pięć tekstów, odnoszących się do różnych dziedzin ówczesnego życia⁸². *Znowu defraudacya* mówi o naiwności członków kierownictwa firmy, którą nowy i ceniony w towarzystwie dyrektor doprowadził do ruiny, przy czym ci członkowie również korzystali z wyprowadzanych przez niego pieniędzy. W monologu *Wydamę córkę za*

⁷⁹ E. Libański, *Róża Liesbach. Epizod z życia Napoleona w jednym akcie*, Lwów 1905.

⁸⁰ E. Libański, *W małżeńskiej klatce. Komedya w trzech aktach*, Lwów 1906.

⁸¹ Natomiast z informacji na okładce dowiadujemy się o jeszcze jednej komedii dostępnej w księgarniach: *Romans Lidyi – komedya w jednym akcie*, a także o dwu innych sztukach w druku: *Marsylianka – jeden akt walki o wolność*, oraz *W mgle – komedya współczesna w trzech aktach*. O *Marsyliance* (Lwów, 1906) wspomina również B. Gierszewska (*Inżynier Edmund Libański*, s. 65), podaje także tytuł jeszcze jednej sztuki Libańskiego: *Idea doktora Nydusa z roku 1903*.

⁸² E. Libański, *Monologi satyryczne: 1. Znowu defraudacya, 2. Wydamę córkę za mąż, 3. Kasyer w Ameryce, 4. Sparcelowany Wojtek, 5. Złoty Lolek*, Lwów–Złoczów 1923.

mąż ojciec pięciu córek cieszy się, że udało mu się wydać pierwszą; niepokoi się jednak, że narzeczony wcześniej wyciągnął od niego praktycznie cały posag, prowadzi światowe życie i wciąż potrzebuje pieniędzy. Utwór *Kasyer w Ameryce* to historia kasjera z banku, który ukradł znaczną sumę pieniędzy i uciekł za ocean. Gdy już czuł się dość pewnie, przyjaciel doniósł mu, iż niektórzy jego koledzy sprzeniewierzyli kilkakrotnie większe sumy i wszystko złożyli na niego. Właśnie dotarła do niego policja i na mocy listu gończego dokonała aresztowania. W monologu *Sparcelowany Wojtek* autor przedstawił sytuację w majątku, który był w trakcie licytacji prawdopodobnie za długi właściciela. Narratorem jest ostatni służący Wojtek, a jego subiektywna relacja jest dość naiwna — z jednej strony przytacza oficjalne tłumaczenia właściciela (parcelacja), a z drugiej zasłyszane plotki. *Złoty Lolek* to historia młodzieńca, który powinien niebawem zdawać maturę, ale bardziej interesuje go życie rozrywkowe i panienki z variété. Ponieważ brak mu pieniędzy na kosztowne prezenty, planuje właśnie, jak od rodziny wydobyć jeszcze jakieś środki, mimo iż rodzice mają na głowie jeszcze trzy córki „na wydaniu”.

Satyra zwykle wyśmiewa szkodliwe cechy i postawy, należy więc sądzić, iż Libański napisał te monologi z myślą o wytknięciu najważniejszych jego zdaniem wad społecznych. Wydaje się więc, że za takie uznał dążenie do lekkiego, pasożytniczego stylu życia kosztem rodziny i społeczeństwa. Pokazał też zgubne konsekwencje takich postaw. Nie mamy informacji o publicznym odbiorze utworów scenicznych, z wyjątkiem kilku notatek o premierach lub spektaklach. Jedynie wzmiankę o umiarkowanie krytycznej recenzji *Monologów* podaje B. Gierszewska⁸³.

Zainteresowanie zjawiskami parapsychologicznymi

Libański zajmował się również modnymi wówczas zagadnieniami metapsychologii, telekinezy, różdżkarstwa i spirytyzmu. W jednej z notek biograficznych zawarto informację, że

zajmował się poważnymi studjami w dziedzinie metapsychicznej [...] Brał żywy udział w badaniach eksperymentalnych z medjami, był czynnym członkiem «Tow. Metapsychicznego» we Lwowie, studjował teozofję i antropozofję, kabałę i mistykę, znał wszystkie głośniejsze medja, wróżbitów i jasnowidzów⁸⁴.

Nie negując występowania tych zjawisk, dążył do racjonalnego wyjaśnienia ich istoty. Przykładem poważnej pracy na ten temat jest opublikowany w Niem-

⁸³ B. Gierszewska, *Inżynier Edmund Libański*, s. 65. Autorka cytuje recenzenta W. Grubińskiego, który napisał na temat tych tekstów, iż prócz pewnych momentów dowcipnych „brak im palących iskier satyry i tego nerwu, bez którego monolog jest nudny” (miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii polskiej „Książka” 1905, nr 12, s. 498).

⁸⁴ *Internetowy Leksykon Polskiego Ezoteryzmu 1890–1939*, hasło podane za: A.K. Gleic *Glossariusz okultyzmu z przedmową Józefa Świątkowskiego*, Kraków 1936.

czech artykuł *Zjawiska telekinetyczne w świetle współczesnej teorii atomowej*⁸⁵. Autor, powołując się na najnowsze prace fizyków i psychologów starał się wykazać, że zjawisko telekinezy można wyjaśnić po uwzględnieniu interpretacji materii jako stabilnej formy energii.

Wcześniej wydał książkę *Tajemnice zjawisk spirytystycznych*⁸⁶. Zadekował ją „pierwszemu w Polsce badaczowi mediumizmu Dr. Julianowi Ochrowiczowi”. Wydawnictwo argumentowało jej wydanie rosnącym zainteresowaniem ogółu tą tematyką i brakiem prac, które badałyby spirytyzm z perspektywy nauki. Miało nadzieję, że właśnie opracowanie autorstwa Libańskiego przyczyni się „do rozpowszechnienia realnego poglądu na zjawiska okryte mgłą zabobonów”.

Libański we wstępie napisał, że wcześniej wygłaszał cykl odczytów *Tajemnice zjawisk spirytystycznych w świetle badań naukowych* i książka była odpowiedzią na zapotrzebowanie zgłaszane w dyskusjach przez słuchaczy. Jego główną tezą było stwierdzenie, że do wyjaśnienia fizycznej strony tych zjawisk nie są potrzebne hipotezy czysto spirytystyczne. Towarzyszące im zjawiska intelektualne, takie jak np. telepatia czy jasnowidzenie, były według niego trudniejsze do sprawdzenia i wyjaśnienia; autor planował publikację opracowania tego aspektu w drugim tomie rozprawy.

Natomiast w treści omawianej pracy po wstępie historycznym zajął się zjawiskami telekinetycznymi i teleplastycznymi oraz zagadnieniem materializacji. Następnie przedstawił stanowiska niektórych uczonych zachodnich na temat mediumizmu. Interesujący jest rozdział, zawierający protokoły i fotografie z przeprowadzonych seansów ze znanymi mediami z udziałem szerzej znanych świadków. Zapowiedzią kolejnych opracowań było zapewne powołanie się na hipotezy o wrażliwości niektórych osobników na promieniowanie ultrafioletowe i podczerwone oraz o promienistym charakterze energii wysyłanej przez pracujący mózg i możliwości jej odbioru przez umysły innych osób.

Konkluzją rozprawy było stwierdzenie o pewnym przesileniu w rozwoju wiedzy naukowej — dotychczasowy system, ugruntowany na poznanych i sprawdzonych prawach, znanych np. technikom i przyrodnikom, czekała konfrontacja z odkrywanymi zjawiskami metapsychicznymi.

Jakżeż teraz poradzić sobie z tymi nowymi zjawiskami — uważanymi dotychczas za przesady, złudzenia lub oszustwa? [...] Czy pomieszczą się nad dzisiejszym fundamentem naukowego materializmu, czy też nie trzeba będzie

⁸⁵ E. Libański, *Die telekinetischen Erscheinungen im Lichte der modernen Atomtheorie*. Odb. z „Psychische Studien” 1924, r. LI.

⁸⁶ E. Libański, *Tajemnice zjawisk spirytystycznych w świetle badań naukowych. I. Objawy fizyczne*, Lwów 1922.

rozszerzenia u fundamentu tego? A może zajdzie konieczność nowej dobudowy — nowego działu, jeśli nie przebudowy całego gmachu?⁸⁷

Libański zajął się także zagadnieniami różdżkarstwa, które nazywano wówczas rądomancją; dziś używa się raczej nazwy radiestezja. Poświęcił jej oddzielną broszurę⁸⁸. Dziedzina ta była jego zdaniem niedocenionym i lekceważonym sposobem na usprawnienie i zwiększenie efektywności poszukiwań geologicznych — minerałów, wody, ropy naftowej. Zajęcie się tą sprawą nie znalazło zrozumienia ani wśród słuchaczy jego prelekcji publicznych, ani wśród techników lwowskich, mimo że w Europie były już ośrodki badające to zjawisko z punktu widzenia interpretacji naukowej i praktycznego zastosowania. Stąd ironia w dykacji: swoją pracę poświęcił cieniem tych

uczonych, którzy przeczyli, iż ziemia się porusza, meteoryty spadają, krew krąży w ciele, para może poruszać statki, gazem można świecić, głos da się przenieść drutem itd., oraz tym, którzy głosili, że hypnoza — to udawanie, medyumizm — obłędem, różdżka — zabobonem, zaś prawdą jest tylko to, co można widzieć, dotykać i ważyć⁸⁹.

Pierwsze rozdziały pracy poświęcił autor poszukiwaniom wody. Chodziło np. o lokalizację miejsc uszkodzenia wodociągów i wycieku wody pod nawierzchnią ulic w Monachium. Badania te kończyły się poważnymi raportami i analizami, wyniki były na ogół pozytywne i pozwoliły na znaczne oszczędności. Autor przytoczył też wiele przykładów odnalezienia podziemnych cieków wody w czasie wojny. Ich wyniki pozwalały na zaopatrzenie walczących oddziałów na różnych frontach, także w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Zastosowania wojskowe obejmowały również poszukiwania ukrytego w ziemi sprzętu wojskowego i amunicji. Rądomancji używano także w poszukiwaniach górniczych.

Powołując się na poważne opracowania z badań zachodnich Libański dał wyraz przekonaniu, że uzasadnienia tych obserwacji należy szukać w fizycznym zjawisku promieniowania różnych substancji, szczególnie wody i minerałów. Promieniowanie to jest niewidoczne, ale znacząco różne dla różnych materiałów. Istotne jest również to, że wrażliwość na nie cechuje tylko niewielki procent ludzi. Jedynie oni, po odpowiednim przeszkoleniu i zdobyciu doświadczenia, mogą być wiarygodnymi rądomantami.

Podsumowaniem rozważań może być stwierdzenie:

⁸⁷ Tamże, s. 140.

⁸⁸ E. Libański, *Sprawa różdżki czarodziejskiej w świetle badań naukowych podana dla przyrodników, techników, inżynierów, agronomów, geologów, hydrologów, górników, przemysłowców naftowych i sfer wojskowych*, Lwów, 1923.

⁸⁹ Tamże, s. 8.

sprawa „różdżki czarodziejskiej” nie jest sprawą znachorów i szarlatanów, ale nową dziedziną zjawisk godnych badania, godną prób i doświadczeń i godną zainteresowania tak uczonych, techników, jak i ekonomistów oraz przemysłowców. Ma ona istotne znaczenie dla polskiego przemysłu kopalnianego, dla odkrywek i poszukiwań rud, węgla, nafty, itd.⁹⁰

Śmierć i pogrzeb

W maju 1928 r. Libański wyjechał na kolejne wykłady, tym razem do Brześcia Litewskiego. 10 maja, w trakcie wykładu, zmarł na atak serca; miał 66 lat. Nekrologi zamieściły m.in. socjalistyczny „Dziennik Ludowy”⁹¹ i prosanacyjne wówczas „Słowo Polskie”⁹². Pogrzeb odbył się 12 maja w Brześciu. Libański osierocił żonę Wiktorię z Kuhnów i dwoje nieletnich dzieci.

W obu tekstach podkreślano nadzwyczajną pracowitość Zmarłego, jego rozległe zainteresowania i zdolności, dążenie do popularyzacji wiedzy wśród ludzi mających ograniczony dostęp do jej osiągnięć. I choć jego zasługi i popularność mogłyby gdzieindziej przysparzać mu zaszczytów i korzyści, żył nadzwyczaj skromnie, „bez uznania i omal bez środków do życia”. Jego twórczość, przede wszystkim setki popularnych wykładów, ale również artykułów i broszur, charakteryzowała się swadą, temperamentem, umiejętnością jasnego przedstawiania tematu i nawet „prawdziwie francuskim dowcipem”.

„Słowo Polskie” sugerowało, że przyczyną śmierci była choroba serca, na którą zapadł po stracie syna Adama w 1916 r. Urodzony w 1899 r. Adam był uczniem gimnazjum i czynnym skautem, a w 1915 r., mimo młodego wieku, zaciągnął się do Legionów i brał udział w całym szlaku bojowym I Brygady. Był lubiany przez kolegów, pogodny i obowiązkowy, dobry strzelec, znany też z tego, że w chwilach wolnych uczył się matematyki. W bitwie pod Kostiuchnówką, najbardziej krwawej bitwie Legionów, był w oddziale broniącym w okopach Reduty Piłsudskiego pod Polską Górą. Cała operacja miała na celu powstrzymanie kolejnej ofensywy rosyjskiej w kierunku na Kowel. Adaś (tak go nazywano) zginął od rosyjskiej kuli 5 lipca 1916 r. W walce poległo około 2 tys. legionistów, ale natarcie rosyjskie zostało powstrzymane. Adam Libański został odznaczony pośmiertnie orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Niepodległości⁹³.

⁹⁰ Tamże, s. 86. Interesujące jest spostrzeżenie, że oryginały zdigitalizowanych trzech cytowanych wyżej pozycji są zaopatrzone w odrębne dedykacje Libańskiego dla prof. Kazimierza Twardowskiego, wybitnego lwowskiego filozofa, logika i psychologa. Są one umieszczone w skatalogowanym księgozbiore Profesora, liczącym ponad 2 tys. pozycji (Połączone Biblioteki WFiS UW, IFiS PAN i PTF).

⁹¹ *Inż. Edmund Libański*, 13.05.1928 r., nr 109, s. 2.

⁹² *Ś.p. inż. Edmund Libański*, 13.05.1928 r., nr 130, s. 7.

⁹³ Por. *Adam Mściśław Libański*, [w:] „Bohaterom Narodowym w hołdzie. Tym, którzy odešli...”, Lwów 1936, s. 192, oraz *Dla Ciebie Polsko! Adam Mściśław Libański*, „Panteon Polski”

Wkrótce po pogrzebie Edmunda Libańskiego z inicjatywy zarządu Uniwersytetu Ludowego utworzono komitet obywatelski mający zorganizować sprowadzenie zwłok Zmarłego do Lwowa i rozpoczęto zbiórkę środków na sfinansowanie tej operacji⁹⁴. Później podawano jeszcze wykazy składek na ten cel od instytucji i osób prywatnych. Ich wysokość mieściła się w przedziale od 5 do kilkuset zł.⁹⁵ Ponadto zapewniono pomoc rodzinie: od czerwca 1928 r. ukazywało się wielokrotnie przez kilka miesięcy w „Dzienniku Ludowym” ogłoszenie o założeniu przez wdowę Wiktorię Libańską pracowni trykotarskiej, wyrabiającej dzianiny „z najlepszego materiału, bardzo starannie i po umiarkowanych cenach”⁹⁶.

Zwłoki Zmarłego sprowadzono do Lwowa i na 14 kwietnia 1929 r. zaplanowano uroczysty pogrzeb na Cmentarzu Łyczakowskim. Komitet i liczne organizacje społeczne — m.in. Związek Obrońców Lwowa, związki zawodowe — informowały o tym w ogłoszeniach prasowych⁹⁷; podano też szczegółowy program pogrzebu⁹⁸. Wzywano do licznego udziału w obrzędach ze względu na społeczne zasługi Zmarłego.

Według relacji prasowych⁹⁹ uroczystość odbyła się przy tłumnym udziale społeczeństwa Lwowa. W kondukcje, który przeszedł przez kilka ulic, wzięło udział wiele pocztów sztandarowych, kilka orkiestr, chórów, wiele organizacji związkowych. Orkiestry i chóry występowały na przemian. Następnie niesiony był krzyż, za nim kroczył pastor i prowadzony był karawan z trumną, za nią szła rodzina, a dalej m.in. komitet sprowadzenia zwłok, delegacja oficerów, zarząd Uniwersytetu Ludowego. Modlitwy i oprawę religijną prowadził pastor ewangelicki, dr Rudolf Kesselring, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Edmund Libański jako oficer rezerwy, odbywający służbę w okresie 1918–1922, został pochowany na Cmentarzu Obrońców Lwowa¹⁰⁰.

1927, R. 4, nr 33, s. 10–11. W artykule zawarto obszerny fragment wspomnienia kapelana I Brygady z „Kurjera Lwowskiego”. Kapelan wspomina też o wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. Adasia.

⁹⁴ Zob. *Sprowadzenie zwłok śp. inż. Edmunda Libańskiego do Lwowa*, „Dziennik Ludowy” 18.05.1928, nr 113, s. 8.

⁹⁵ Np. „Dziennik Ludowy” 20.03.1929, nr 65, s. 7.

⁹⁶ Zob. np. „Dziennik Ludowy” 24.06.1928, nr 142, s. 10.

⁹⁷ Np. „Słowo Polskie” 12.04.1929, nr 100, s. 7.

⁹⁸ Zob. np. „Dziennik Ludowy” 15.04.1929, nr 86, s. 7.

⁹⁹ *Pogrzeb śp. inż. Edmunda Libańskiego*, „Słowo Polskie” 15.04.1929, nr 103, s. 5; „Dziennik Ludowy” 17.04.1929, nr 87, s. 4.

¹⁰⁰ Libański rozpoczął służbę wojskową jeszcze w wojsku austriackim, od 1918 r. kontynuował ją w Wojsku Polskim, brał udział w walkach z Ukraińcami o Lwów w latach 1918–1919 i w wojnie z bolszewikami. Odszedł do rezerwy w 1922 r. w stopniu majora saperów (zob. A.J. Cieślíkowa, *Edmund Libański i jego lwowskie czasopismo „Przemysłowiec”*, s. 71). Jego grób na Cmentarzu Obrońców znajduje się w kwaterze XXIV, numer grobu 2034 (taką lokalizację podaje B. Gierszewska w artykule *Inżynier Edmund Libański – popularyzator*, s. 66, powołując się na opracowanie: S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990, s. 344). Jego nazwisko występuje też w wykazie *Spis bohaterów poległych, zmarłych z ran i trudów wojennych, w obronie Lwigo*

W kolejnych tygodniach w gazetach lwowskich ukazało się podziękowanie Wiktorii Libańskiej¹⁰¹. Stwierdziła, że w trudnych chwilach otrzymywała ze-wsząd pomoc moralną i materialną. Wymieniła m.in. pastora i innych mówców, dziękując im za piękne i podkreślające ofiarne życie męża przemówienia nad trumną oraz panów Laskownickiego i Fröhlicha, którzy umożliwili jej założenie pracowni. Dała wyraz dumie i uznaniu dla społeczeństwa miasta, które stać było na sprowadzenie ciała i tak uroczyste uznanie zasług i oddanie czci zmarłemu. W podpisie pod tekstem podziękowania wymieniła również imiona swoich dzieci: Anny i Romana.

Zakończenie

Obok nekrologu Libańskiego „Dziennik Ludowy” zamieścił jego ostatni tekst, który autor przesłał do redakcji kilka dni przed śmiercią¹⁰². Artykuł może być zatem traktowany jako swoisty testament. Diagnoza socjologiczna postawiona przez autora jest pesymistyczna — stwierdził, że postęp kulturalny jest wolniejszy od postępu technicznego. Objawiało się to popularnością uproszczonej filozofii materialistycznej, odrzucaniem wartości moralnych i duchowych. W wojnie światowej, która spowodowała więcej ofiar, niż wszystkie dotychczasowe konflikty „postęp techniczny stał się czynnikiem zagłady kultury”.

W ówczesnej Europie, w warunkach kryzysu i braku środków materialnych, zaostrzała się walka o byt. Towarzyszący jej upadek wartości, dominacja chciwości i bezkompromisowej konkurencji wyzwałały w ludziach poglądy pesymistyczne, defetystyczne, a ich głoszenie wywierało szczególnie szkodliwy wpływ na młodzież. Autor przeciwstawiał im swoje optymistyczne i idealistyczne przekonania o konieczności finalnego zwycięstwa dobra nad złem. Aby było to możliwe, wskazaniem dla Polski powinno być „spotęgowanie energii twórczej, moralne podniesienie i wzmocnienie wiązania społecznego, tężyzna duchowa, fizyczna i gospodarcza”.

Libański skrytykował aferzystów, spekulantów, wyzyskiwaczy i jako symboliczny dla tej postawy fakt podał „potworny, głośny czyn: spalenie «nadmia-ru» zboża ...” Chodziło o zniszczenie w czasie wojny wielu tysięcy ton zboża w Ameryce w celu zatrzymania spadku cen w sytuacji, gdy w Europie panował głód. Stwierdził, iż taka cywilizacja nie może istnieć; runie, gdy wśród ludzi pracujących, pod wpływem rozpowszechniania wiedzy i prawdy, rozwinie się społeczna miłość bliźniego.

i Kresów Wschodnich, których prochy spoczywają na Cmentarzu Obrońców Lwowa (w: Bohaterom narodowym w holdzie. Tym, którzy odeszli ..., Lwów 1936, s. 291).

¹⁰¹ Zob. np. „Gazeta Lwowska” 20.04.1929, nr 92, s. 5, „Słowo Polskie” 20.04.1929, nr 108, s. 5, „Dziennik Ludowy” 31.04.1929, nr 91, s. 7.

¹⁰² *Drogi współczesnej cywilizacji*, „Dziennik Ludowy” 13.05.1928, nr 109, s. 2.

Libański był osobowością niezwykłą, wielowymiarową, integrującą różnorodne pozytywne cechy. Jego przekonania socjalistyczne nie mają zbyt wiele wspólnego z dzisiejszym pojmowaniem i egzemplifikacjami takiej postawy. W jego przypadku była to raczej niezwykła wrażliwość na niedolę drugiego człowieka, wola czynu w niesieniu mu pomocy, idealizm i wiara w możliwość pokojowego zwycięstwa dobra nad złem poprzez szerzenie oświaty w społeczeństwie. Jak wielu ówczesnych socjalistów, łączył te poglądy z bezwarunkowym, praktycznie zweryfikowanym patriotyzmem. Kilkuletnia służba wojskowa dla odradzającej się Ojczyzny, udział w walkach o Lwów przeciwko Ukraińcom i w wojnie z bolszewikami świadczą o tym. Także postawa jego najstarszego syna Adama, który walczył w Legionach i poległ pod Kostiuchnowką, może świadczyć o wyniesionym z atmosfery domu rodzinnego patriotyzmie.

O ówczesnej ocenie jego postaci mówią wiele cytaty z nekrologów:

Jego charakter prawy, usposobienie słoneczne, równe pozwalały mu pokonywać i obojętność i przeszkody. Obok tych zalet duszy i serca był śp. człowiekiem nie zwykle uzdolnionym. Nie było dziedziny wiedzy, którejby z niezwykłą łatwością nie pokonał. Od nauk ścisłych technicznych, po przez filozofję do literatury, sztuki i muzyki dla śp. Edmunda był tylko jakby jeden krok¹⁰³.

Człowiek nieskazitelnego charakteru, uczynny, ofiarny na cele społeczne, dobry Polak, prawy obywatel pozostawia za sobą szczery żal, a Uniwersytet Ludowy traci w nim niezrównanego pracownika, wiedza technicka ideowego propagatora¹⁰⁴.

Bibliografia

Prace Edmunda Libańskiego:

1899–1901. *Dwa lata pracy Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza*, Lwów –Kraków 1901.

Die telekinetischen Erscheinungen im Lichte der modernen Atomtheorie. Odb. z „Psychische Studien”, 1924, r. LI.

Drogi współczesnej cywilizacji, „Dziennik Ludowy” 13.05.1928, nr 109, s. 2.

Jak Powstał Świat?, Chicago Illinois 1911 (wznowienie – ok. 1920).

Jak się uczyć latać, „Świat” 1911, r. 6, nr 45, s. 13.

Jak żyły i rządziły się ludy starożytne. Szkice z dziejów cywilizacji. I. Egipt, Lwów 1907.

Jak żyły i rządziły się ludy starożytne. Szkice z dziejów cywilizacji. II. Babilon, Lwów 1908.

Marsylianka. Epizod walki o wolność, Lwów 1906.

Mierzenie napięć mostów żelaznych, Lwów 1892 (odb. z „Czasopisma Technicznego” 1892).

¹⁰³ Inż. Edmund Libański, „Dziennik Ludowy” 13.05.1928 r., nr 109, s. 2.

¹⁰⁴ Ś.p. inż. Edmund Libański, „Słowo Polskie” 13.05.1928 r., nr 130, s. 7.

- Monologi satyryczne: 1. Znowu defraudacya, 2. Wydaję córkę za mąż, 3. Kasyer w Ameryce, 4. Sparcelowany Wojtek, 5. Złoty Lolek, Lwów–Złoczów 1923.*
- Na szczyt świata! Wyprawy na Ewerest, Warszawa 1926 (wznowienie – 1936)*
- Nafta i nafciarze, Lwów 1907 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 6).*
- „Perpetuum mobile”. Powstanie i opis pomysłów, lecz niewykonalnych idei wynalazczych, Lwów 1904.*
- Podbój atmosfery, lot, balony, balon sterowany, maszyny latające, Lwów 1905 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 3).*
- Ponad chmurami. Pierwsza jazda balonem ze Lwowa, „Świat” 1910, r. 5, nr 25, s. 7–8.*
- Pytania i odpowiedzi z fizyki, Lwów 1930.*
- Quo vadis Polsko? (Głos na czasie), Lwów 1920.*
- Róża Liesbach. Epizod z życia Napoleona w jednym akcie, Lwów 1905.*
- Sprawa różdżki czarodziejskiej w świetle badań naukowych podana dla przyrodników, techników, inżynierów, agronomów, geologów, hydrologów, górników, przemysłowców naftowych i sfer wojskowych, Lwów 1922.*
- Tajemnice zjawisk spirytystycznych w świetle badań naukowych. I. Objawy fizyczne, Lwów 1922.*
- Technika – kultura, a sztuka i natura, Lwów–Warszawa, 1914.*
- Technika w boju o światło, Lwów 1904 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 2).*
- Technika wobec kwestyj społecznych : odczyt (streszczenie) wygł. na zjeździe techników polskich, Lwów 1894.*
- Upadek miast i mieszczaństwa. (Przemysł i ekonomiczne stosunki ludności miejskiej). Głos do mieszkańców miast!, Lwów 1906.*
- W katordze, jeden akt martyrologii, Lwów 1904 (wznowienie – 1912, 1921).*
- W małżeńskiej klatce. Komedya w trzech aktach, Lwów 1906.*
- Walka o szczyt świata. Mount Everest w Himalajach, 8.884 metrów nad poziomem morza. Lwów–Warszawa–Kraków 1924.*
- Wiadomości techniczne i przemysłowe. Nowy system kartoflarki (kopaczki kartofli), „Przegląd Techniczny” 1904, t. 42, nr 14, s. 196–197.*
- Współczesne lotnictwo i przemysł lotniczy, [w:] S. Anczyc (red.), Pamiętnik V. Zjazdu Techników Polskich we Lwowie w roku 1910, Lwów 1911, s. 155–157.*
- Z robotników słynni wynalazcy, „Latarnia”, r. 3, Kraków styczeń 1903.*
- Z techniki i przyrody. Olbrzymie oko zwierciadlane, „Kurjer Polski” 1927, r. 30, nr 21, s. 8.*
- Z techniki wojennej, Lwów 1904 (Ze świata postępu techniki i wynalazków, 1).*
- Z wrażeń Wędrownego Prelegenta, Lwów 1902.*
- Zasady parcelacji i komasacji z dodatkiem instrukcji technicznej G.U.Z., Lwów 1922.*
- G. Hauptmann, Tkacze. Sztuka w 5 aktach (z lat czterdziestych), przeł. z upoważn. aut. Wiktor Tusza, Londyn 1898 (wznowienie – Kraków 1907).*

Opracowania

- Bohaterom Narodowym w hołdzie. Tym, którzy odeszli..., Lwów 1936.*
- Cieślakowa A.J., Edmund Libański i jego lwowskie czasopismo „Przemysłowiec” (1903–1910), „Rocznik Historii Prasy Polskiej” t. XIX, 2016, z. 3, s. 57–73.

- Clarus, *Narodziny awiatyki polskiej*, „Świat” 1909, r. 4, nr 52, s. 12–13.
- Gierszewska B., *Inżynier Edmund Libański – popularyzator nauki i techniki we Lwowie w początkach XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, r. 49, nr 2, s. 53–67.
- Hendrykowska M., *Historia polskiego filmu dokumentalnego (1896–1944)*, Poznań 2014.
- Inż. Edmund Libański, „Dziennik Ludowy” 13.05.1928, nr 109, s. 2.
- Kozłowski J., „Tkacze” Hauptmanna w polskiej kulturze robotniczej: przegląd materiałów źródłowych do roku 1914, „Pamiętnik Literacki” 1978, r. 69, z. 2, s. 227–242.
- Kucharzewski F., *Piśmiennictwo techniczne polskie. II Inżyniera z miernictwem*, „Przegląd Techniczny” 1911, t. 49, nr 14, s. 180.
- Matakiewicz M. (red.), *Polskie Towarzystwo Politechniczne 1877–1927. Księga Pamiątkowa*, Lwów 1927.
- Pylak K., *Lwowskie początki polskiej techniki lotniczej*, „Technika Lotnicza i Astronautyczna” 2023, nr 2, s. 48–61.
- Rędziński K., *Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie (1898–1914)*, „Kultura – Przemiany – Edukacja” 2019, t. 7, s. 13–26.
- Sikorski Z., *Lotniczy Lwów*, „Semper Fidelis. Pismo Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich”, Wrocław 1994, nr 2.
- Strzał obłokanej do inżyniera Libańskiego*, „Słowo Polskie” 1.06.1902, r. 7 nr 262, s. 1.
- Ś.p. inż. Edmund Libański, „Słowo Polskie” 13.05.1928, nr 130, s. 7.
- Wzlot balonu we Lwowie*, „Nowości Ilustrowane” 1910, r. 7, nr 23, s. 4, 15, 16.

Źródła internetowe

- Internetowy Leksykon Polskiego Ezoteryzmu 1890–1939* — <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/38>.
- Polona* — <https://polona.pl>
- Samoloty w Lotnictwie Polskim* — <http://www.samolotypolskie.pl>.

dr inż. Konrad Pylak — emerytowany wykładowca Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej oraz wykładowca Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Od ponad dwudziestu lat zajmuje się także historią techniki i nauk technicznych, ze szczególnym uwzględnieniem inżynierii mechanicznej.

e-mail: konrad.pylak@pollub.pl